

# Już dziś kolejna pocztówka Zamek w Bytowie



## GŁOS BYTOWA | MIASTKA

TYGODNIK

Piątek 21 listopada 2014 r.

www.gp24.pl

mutacja P

ISSN 0137-9526 Indeks 348570

# Zwyrodnialcu nie zbliżysz się

**KONTROWERSJE** Zwyrodnialec przez kilka miesięcy bił, wyzywał swoją partnerkę. Kobieta od lat porusza się na wózku inwalidzkim. Nie wytrzymała i zgłosiła sprawę policji.

Sylwia Lis

sylwia.lis@mediaregionalne.pl

Dramatyczne sceny rozgrywały się w jednym z bytowskich mieszkań. 46-latek znęcał się nad swoją ponadpięćdziesięcioletnią partnerką. Para mieszkała ze sobą od kilku lat. Mężczyzna był wyjątkowo okrutny, bił kobietę po twarzy, ciele. Wyzywał i poniżał. Bytowskianka nie miała nawet szans na obronę, bo od lat choruje i jeździ na wózku inwalidzkim.

Sasiadka ofiary: – Od wielu dni mówiłam jej, żeby coś z tym zrobiła, że tak dłużej być nie może – mówi bytowskianka (nazwisko do wiadomości re-

dakcji). Ostatnio, jak zobaczyłam jej twarz, przeraziłam się. Oczy podbite. Żal było patrzeć. Mam nadzieję, że ten koszmar wkrótce się skończy.

### Bił kobietę na wózku

W końcu nie wytrzymała wiecznego poniżania i sprawę skierowała do policji.

– Z naszych informacji wynika, że 46-latek znęcał się psychicznie i fizycznie nad kobietą od lipca do listopada – mówi Michał Gawroński, rzecznik prasowy bytowskiej policji.

Organy ścigania ostro wzięły się za okrutnego mężczyznę.

– Podjęliśmy decyzję o zastosowaniu środków zapobiegawczych – mówi Ryszard Krzemianowski, prokurator rejonowy z Bytowa. – 46-latek ma zakaz zbliżania się do kobiety, musi też opuścić wspólnie zamieszkiwany lokal.

Prokurator podkreśla, że jeśli mężczyzna nie zastosuje się do nakazów, może być wyładować w więzieniu. Bytowskianin nie może w żaden sposób kontaktować się z konkubina, nachodzić, a nawet dzwonić. Złamanie zakazu oznacza surowe konsekwencje.

Statystyki nie pozostawiają złudzeń. Kobiet bitych przez mężczyzn nadal jest

mnóstwo. Duża część tak boi się sprawcy, że nie szuka pomocy.

### Wyroki trudne do wykonania

– Przemocy jest ogrom. Myślę, że na co dzień zupełnie nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo ludzie się potrafią krzywdzić i psychicznie, i fizycznie – wyjaśnia Agnieszka Ciechanowska, terapeuta Terapii Skoncentrowanej na Rozwiązaniach w Słupsku, która pomaga ofiarom przemocy domowej. – Najczęściej osobami doznającymi przemocy są kobiety, ale, niestety, nieraz także dzieci, jak również osoby starsze.

Przemoc przybiera różne formy, nie można mówić tylko o biciu. Jest przemoc ekonomiczna, seksualna (to nie tylko gwałty), jak również podkreślę, bo rzadko się o tym mówi, że zaniedbanie jest również formą przemocy. Czyli niezaspokajanie potrzeb osób od nas zależnych, szczególnie dzieci.

Terapeutka podkreśla, że coraz częściej „zauważamy i reagujemy” na przemoc, aczkolwiek uważam, że i tak zdecydowanie za mało – uważa pani Agnieszka. – Dzięki świetnemu narzędziu, jakim jest Niebieska Karta i pracy w zespołach interdyscyplinarnych jesteśmy w stanie pomóc osobom do-

znającym przemoc. Towarzyszyć im podczas składania zeznań oraz uczestniczyć jako osoby wspierające w sprawach karnych, bo na szczęście jest coraz więcej wyroków skazujących sprawców na pobyt w zakładzie karnym. Są zasądzone wyroki do natychmiastowego wykonania, często sąd zarządza zakaz zbliżania, ale nie zawsze jest to wykonalne, bo bardzo często sprawca i osoba doznająca przemocy zamieszkują razem. Nadmienię jeszcze, że powstają miejsca, gdzie intensywnie pracuje się ze sprawcami przemocy i sądy również taką pracę zawierają w swoich postanowieniach. ■

W Bytowie wszystko jasne. Miastko szykuje się na dogrywkę

## Ryszard Sylka ponownie burmistrzem Bytowa. W Miastku szykuje się dogrywka

Niedziela wyborcza w Bytowie była bardzo spokojna. W Miastku doszło do drobnego incydentu.

Najwięcej osób głosowało po południowych mszach świętych, w niektórych lokalach około godziny 12 tworzyły się kolejki osób chętnych do pobrania kart wyborczych.

– Zawsze chodzimy na wybory, bo to nasz obowiązek – mówi Anna i Janusz z Bytowa, których spotkaliśmy w lokalu wyborczym zorganizowanym w Zespole Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Bytowie (na zdjęciu). W Bytowie bezkonkurencyjny był Ryszard Sylka, który zdobył ponad 60-procentowe poparcie. Pokonał Wandę Trzebiatowską i Jerzego Barzowskiego. W Miastku odpadł Tomasz Borowski. W drugiej turze zmierzą się Roman Ramion i Danuta Karaśkiewicz. Więcej na str. 2-3 (zida)

Fot. Sylwia Lis





# Platforma bierze wszystko

**BYTÓW** W gminie Bytów niepodzielnie rządzi Platforma Obywatelska. Ryszard Sylka został burmistrzem w pierwszej turze, a PO ma 15 z 21 radnych.

**Andrzej Gurba**

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Urzędujący burmistrz Ryszard Sylka z PO zdecydowanie pokonał Jerzego Barzowskiego z PiS oraz Wandę Trzebiatowską z Nowego Porozumienia Obywatelskiego Prawy Samorząd. Na Sylkę głosowały 5294 osoby, na Barzowskiego – 1540, a na Trzebiatowską – 1485. Sylka zdobywając 64 procent głosów zwyciężył w pierwszej turze. Przegrani dostali po około 18 procent. Dodajmy, że 288 głosów było nieważnych. – Wynik wyborów to akceptacja dla tego, co robiliśmy przez ostatnie lata. Gmina rozwija się i mieszkańcy to widzą. Cieszę się też z tego, że wyborcy nie uwierzyli w konkurencyjną kampanię kłamstw i pomówień – mówi Sylka.

W Radzie Miejskiej w Bytowie na 21 mandatów aż 15 zdobyła PO. Będzie więc samodzielnie rządziła.

W okręgu nr 1 zwyciężył Piotr Rychter z PO, zdobywając 114 głosów. Pokonał Marię Mielewicz (PiS) – 95, Mirosława Maszlucha – 75, Dariusza Kiedrowskiego – 43 (PL). W okręgu nr 2 zwyciężyła Katarzyna Januszewska-Lisińska (NPO PS) – 185 głosów. Wygrała z liderem Porozumienia Lokalnego Januszem Wiczkowskim – 122 oraz z wieloletnim radnym Mieczysławem Bachórzem – 88. W tym okręgu Zenon Chabowski (NiW) dostał 53 głosy, a Przemysław Kosznik – 48 (PiS).

W okręgu nr 3 bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Maria Rudnik (PO) – 148. Pokonała Janinę Jobczyk (NiW) – 57, Irenę Mandryk (PiS) – 56, Barbarę Maszluch-Listwon – 49 (NPO PS). W okręgu nr 4 wygrał wieloletni radny Stanisław Borzyskowski (NiW) – 276. Pokonał radnego ostatniej kadencji Stanisława Kożyczkowskiego (PO) – 180 oraz Celinę Trybę (PiS) – 67. W okręgu nr 5 zwyciężył radny ostatniej kadencji Bartosz Majkowicz (PO) – 184. Pokonał Janusza Daroszewskiego (PiS) – 73, Henryka Mohra (NPO PS) – 61, Daniela Dąbrowskiego (NiW) – 49, Daniela Lorka (PL) – 25. W okręgu nr 6 toczyła się duża walka między



Głosowanie w Bytowie.

Fot. Sylwia Lis

dwoma radnymi ostatniej kadencji. Ostatecznie wygrał Bogdan Adamczyk (PL) – 159. Janusz Miąskowski (PO) zdobył 144 głosy. Inni kandydaci otrzymali: Adam Pałacha (PiS) – 68, Andrzej Dolecki (NiW) – 50, Bogumiła Banaś (NPO PS) – 44. W okręgu nr 7 wygrał radny ostatniej kadencji Rafał Gierszewski (PL) – 211. Pokonał przewodniczącego

## W liczbach

|              |
|--------------|
| 15           |
| radnych PO   |
| 3            |
| radnych PL   |
| 2            |
| radnych NiW  |
| 1            |
| radna NPO PS |

rady ostatniej kadencji Leszka Waszkiewicza (PO) – 150. Inni kandydaci: Maria Kamińska-Troka (PiS) – 110, Ryszard Pankau (NiW) – 66, Karina Raszevska (NPO PS) – 33. W okręgu nr 8 wygrał Tomasz Franciszkiewicz (NiW) – 244. Inni kandydaci: Tomasz Klimkiewicz (PO) – 140, Miłosz Morawski (PiS) – 58. W okręgu nr 9 zwyciężył radny ostatniej kadencji Aleksander Pradella (PO) – 230. Ireneusz Gospodarek (własny komitet) uzyskał 164 głosy, a Karol Malinowski (PiS) – 102. W okręgu nr 10 wygrała radna ostatniej kadencji Anna Sinkiewicz (PO) – 128. Inni kandydaci: Witold Pepliński (PL) – 97, Jerzy Cyra (PiS) – 44, Renata Żmuda-Trzebiatowska (NiW) – 16, Beata Lew Kiedrowska (NPO PS) – 14. W okręgu nr 11 wygrała Maria Kułakowska (PO) – 162. Inni kandydaci: Andrzej Sobczak (PiS) – 121, Leszek Pawłowski (NPO PS) – 90. W okręgu nr 12 zwyciężyła radna ostatniej kadencji Barbara Kosmowska (PO) – 205. Inni kandydaci: Wacław Pomorski (PiS) – 116,

Małgorzata Jeśmontowicz-Kreft (NPO PS) – 67, Maria Latusek (NiW) – 48. W okręgu nr 13 wygrała Lucyna Wojciechowska (PO) – 106. Inni kandydaci: Katarzyna Krajewska (NPO PS) – 94, Andrzej Pluto Prondzinski (NiW) – 70, Danuta Reclaw-Kozicka (PiS) – 61. W okręgu nr 14 losy mandatu ważyła się do ostatniej chwili. Walczyli o niego radni ostatniej kadencji Jerzy Wyczek (PO) oraz Wiesław Dykier (NPO PS). Wygrał ten pierwszy zdobywając 186 głosów. Dykier miał 181. Trzeci kandydat Artur Malinowski z PiS tylko 5. W okręgu nr 15 zwyciężył Jan Treder (PO) – 225. Inni kandydaci: Marian Konkel (PiS) – 114, Feliks Przytuła (NPO PS) – 26, Krzysztof Pańczyk (NiW) – 20. W okręgu nr 16 wygrał Adam Mohr (PO) – 173. Inni kandydaci: Renata Cichosz (NiW) – 110, Joanna Sobisz (PiS) – 83, Marek Galikowski (NPO PS) – 37. W okręgu nr 17 zwyciężył Eugeniusz Wiatrowski (PL) – 204. Pokonał wieloletniego radnego Mariana Miazgę (PO) – 143. Inni kandydaci:

## Komentarz

### Wygrani i przegrani

**Andrzej Gurba**

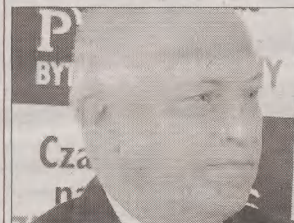
andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Platforma Obywatelska wzięła w Bytowie wszystko. Mieszkańcy dobrze ocenili przede wszystkim działalność obecnego burmistrza Ryszarda Sylki. Czy głosowanie do Rady Miejskiej w Bytowie było polityczne? Tylko w części. Niepodzianki? Do największych należy zaliczyć przegraną Leszka Waszkiewicza, byłego przewodniczącego bytowskiej rady i obecnego

prezesa PKS (był mózgiem kampanii wyborczej PO). Przegrał jednak z nietuzinkowym kandydatem, bo z Rafałem Gierszewskim, jednym z dyrektorów firmy Drutex i współtwórcą sukcesów Bytovi. Po raz kolejny wybory przegrał lider Porozumienia Lokalnego Janusz Wiczkowski, co osobiście dla niego musi być bardzo bolesne. Klęskę poniósł w Bytowie PiS nie zdobywając żadnego mandatu, co trochę dziwi, uwzględniając ich wynik w powiecie.

## Komentarz

### Liczyłem na drugą turę



**Jerzy Barzowski**

z Prawa i Sprawiedliwości

Nie ukrywam, że liczyłem po cichu na drugą turę. Choć miałem lepszy wynik niż cztery lata temu, to uważam go za porażkę. Gdyby do Rady Miejskiej w Bytowie były wybory proporcjonalne, to zapewne mielibyśmy kilka mandatów. Może też źle oceniliśmy siłę naszych kandydatów.

Barbara Pobłocka (PiS) – 94, Elżbieta Grzesiak (NPO PS) – 36, Adam Sieprawski (NiW) – 16. W okręgu nr 18 wygrał Paweł Dykier (PO) – 108. Inni kandydaci: Dariusz Dawidowski (PL) – 67, Piotr Kwasiński (NiW) – 50, Tadeusz Kostiuk (NPO PS) – 12, Łukasz Król (PiS) – 10. W okręgu nr 19 zwyciężyła Lucyna Kapeluch (PO) – 227. Inni kandydaci: Jacek Jankowski (NiW) – 45, Roman Podluzny (NPO PS) – 42, Gabriela Gańska (PiS) – 37. W okręgu nr 20 o mandacie zdecydowały trzy głosy. Radnym został

## Komentarz

### Nieźły wynik miałam



**Wanda Trzebiatowska**

z Nowego Porozumienia Obywatelskiego Prawy Samorząd

Nie jestem zaskoczona rozstrzygnięciami. Mój wynik uważam za nieźły. Pewnie byłby lepszy, gdybyśmy mogli skuteczniej prowadzić kampanię na wsi. Dotyczy to też rady. Nie schodzimy z lokalnej sceny. Będziemy budować nasze ugrupowanie z nadziejami na sukces za cztery lata.

## Głosy

Uprawnionych do głosowania w gminie Bytów – 19 281, głosujących w wyborach na burmistrza – 8606 osób, głosów nieważnych 288.

Jacek Orłowski (PO) – 115. Kazimierz Olik (PiS) miał 112 głosów. Trzeci kandydat Eugeniusz Bobik (NPO PS) – 39. W okręgu nr 21 radnym został Zbigniew Choma (PO) – 134. Inni kandydaci: Zenon Pałubicki (PiS) – 60, Maciej Lipiński (NPO PS) – 54. ■

## Wójtowie zostają na stanowiskach. Niespodzianek nie było

**GMINY WIEJSKIE** Nie ma niespodzianek, jeśli chodzi o wójtów w gminach powiatu bytowskiego. Wszyscy obecni władarze pozostaną na swoich stanowiskach, wygrywając w pierwszej turze.

W Borzytuchomiu zwyciężył Witold Cyba, otrzymując 1067 głosów. Jego konkurentka Irena Sałak dostała 397 głosów.

W Tuchomiu wygrał Jerzy Lewi-Kiedrowski. Głosowało na niego 1200 osób. Kontr-

kandydat Franciszek Wnuk-Lipiński dostał 632 głosy. Ugrupowanie wójta wprowadziło 12 radnych na 15 mandatów.

W Czarnej Dąbrówce zwyciężył Jan Klasa – 1456 głosów. Jego konkurent Woj-

ciech Gralak dostał 1135 głosów.

W Kołczygłowach wygrał Wacław Kozłowski – 1072 głosy. Jego konkurenci uzyskali: Arkadiusz Kukliński – 808 głosów, Alina Horoszko – 55.

W Trzebielinie wygrał Tomasz Czechowski – 819 głosów. Bernadeta Andrys-Zółtowski dostała 502 głosy, a Wojciech Duda – 238.

W Parchowie wygrał Andrzej Dołębski – 1042 głosy. Jacek Czapiewski dostał 697,

a Marek Sildatk – 173. Większość w radzie ma ugrupowanie wójta.

W Lipnicy zwyciężył Andrzej Lemańczyk – 1454 głosy. Jego konkurent Rafał Narloch dostał 1046 głosów. Ugrupowanie wójta wpro-

wadziło do rady 10 osób (na 15 mandatów).

W Studzienicach wójtem został Bogdan Ryś (nie miał kontrkandydatów). Głosowało na niego 797 osób (77,45 procent).

(ANG)



# W powiecie bytowskim władza została podzielona

**POWIAT** W Radzie Powiatu Bytowskiego Platforma Obywatelska ma 9 mandatów, Prawo i Sprawiedliwość 7, Porozumienie Lokalne 2, Niezależna Inicjatywa Wyborcza 1. Będzie koalicja PO-PL.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Platformie Obywatelskiej zabrakło 1 mandatu, aby w powiecie sprawować władzę samodzielnie, tak jak w ostatniej kadencji. Teraz tą władzę podzieli się z Porozumieniem Lokalnym, który choć zdobyło tylko 2 mandaty, jest jednak jęczyzkiem uwagi. Bez tego ugrupowania nie ma większości w radzie. PO z PL praktycznie się już dogadały. Starostą zostanie Jacek Żmuda-Trzebiatowski (PO), a wicestarostą Zbigniew Batko (PL). W tym układzie stanowisko traci obecny wicestarosta Andrzej Marcinkowski (PO). Niewykluczone, że zostanie wicewójtem w Lipnicy. Z Porozumieniem Lokalnym chciało też tworzyć koalicję Prawo i Sprawiedliwość, ale PL nie jest tym zainteresowane.

W całym powiecie na Platformę Obywatelską głosowało 9360 osób, Prawo i Sprawiedliwość otrzymało 7364 głosów, Porozumienie Lokalne 4009, Niezależna Inicjatywa Wyborcza 3461, Nowa Prawica 785. Ostatni komitet nie był brany pod uwagę przy podziale mandatów, bo nie przekroczył 5-procentowego progu wyborczego.

W okręgu numer 1 (Bytów) radnymi powiatowymi zostali: Jacek Żmuda-Trzebiatowski, Marian Gospodarek, Andrzej Hrycyna (wszyscy PO), Krzysztof Sławski, Leszek Szymczak (obaj PiS), Stanisław Marmołowski (NiW). Na listę PO głosowało 3012 osób. Żmuda-Trzebiatowski dostał 911 głosów, Marian Gospodarek 399, Andrzej Hrycyna 389. Na PiS



Starostą będzie Jacek Żmuda-Trzebiatowski, a wicestarostą Zbigniew Batko.

głosowało 2056 osób. Sławski dostał 460 głosów, Szymczak 250. Na NiW głosowało 1148 osób. Marmołowski dostał 396 głosów. Na Porozumienie Lokalne głosowało 781 osób (nie zdobyli mandatu) – najlepszy wynik uzyskała Barbara Błaszowska – 152. Na Nową Prawicę głosowały 274 osoby (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskał Włodzisław Witak – 88.

W okręgu numer 2 (Miastko) radnymi powiatowymi zostali: Paweł Biernacki, Ryszard Mieczkowski (obaj PO), Mariusz Łuczyk, Marek Grymbowski (obaj PiS), Zbigniew Batko (Porozumienie Lokalne). Na listę PO głosowało: 2037 osób. Biernacki dostał 644 głosy, Mieczkowski 366. Na listę PiS głosowało 1870 osób. Łuczyk otrzymał 691 głosów, Grym-



Fot. Andrzej Gurba

owski 313. Na listę Porozumienia Lokalnego głosowało 978 osób. Batko dostał 286 głosów. Na listę Niezależnej Inicjatywy Wyborczej głosowało 700 osób (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskał Wiesław Kosno – 229. Na listę Nowej Prawicy głosowało zaledwie 56 osób (bez mandatu). Najlepszy wynik uzyskał Paweł Stachera – 22.

W okręgu nr 3 (Tuchomie,

Lipnica, Parchowo, Studzienice) radnymi zostali: Jan Narloch,

Marek Sildatk (obaj PiS), Tomasz Łacki, Władysława Łangowska (oboje PO). Na listę PiS oddano 1976 głosów. Narloch dostał 933 głosy, Sildatk 198. Na listę PO oddano 1971 głosów. Łacki otrzymał 401 głosów, Łangowska 357. Na listę Niezależnej Inicjatywy Wyborczej oddano 968

## Głosy

W wyborach do Rady Powiatu Bytowskiego na 30 716 oddanych głosów aż 5737 było nieważnych. To prawie 20 procent.

## Liczba

24.979

osób głosowało w wyborach do Rady Powiatu Bytowskiego.

głosów (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskała Sławomira Musiał – 433. Na listę Porozumienia Lokalnego oddano 848 głosów (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskał Witold Trzeciński – 372. Na Nową Prawicę oddano 247 głosów (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskał Dawid Osowski – 93.

W okręgu numer 4 (Czar-na Dąbrówka, Borzytuchom, Kolczygłowy, Trzebielino) radnymi zostali: Piotr Zaborowski, Daniel Chwarzyński (obaj PO), Wojciech Duda (PiS), Zbigniew Kosiński (PL). Na listę Platformy Obywatelskiej głosowało 2340 osób. Zaborowski dostał 503 głosy, Chwarzyński 406. Na listę Prawa i Sprawiedliwości głosowały 1462 osoby. Duda otrzymał 503 głosy. Na listę Porozumienia Lokalnego głosowały 1402 osoby. Kosiński dostał 608 głosów. Na listę Niezależnej Inicjatywy Wyborczej głosowało 645 osób (bez mandatu) – najlepszy wynik uzyskały Ewelina Dolna i Zofia Franc – po 164. Na listę Nowej Prawicy głosowało 208 osób (bez mandatu) – najlepszy wynik miał Krzysztof Szreder – 103. ■

# W gminie Miastko druga tura

**GMINA MIASTKO** W Miastku jest inaczej, niż cztery lata temu. Wtedy bezapelacyjnie wygrał obecny burmistrz Roman Ramion. Teraz jest druga tura.

Roman Ramion (KWW Romana Ramiona) zdobył 2547 głosów (38,1 procent). W drugiej turze zmierzy się z nim Danuta Karaśkiewicz z Platformy Obywatelskiej – 2050 głosów (30,7 procent). Trzecie miejsce zajął Tomasz Borowski z MPO Samorządność – 1354 głosy (20,3 procent), a czwarte Tadeusz Król z Prawa i Sprawiedliwości – 728 głosów (10,9 procent). – Spodziewałem się drugiej tury. Nie jest ona dla mnie zaskoczeniem – twierdzi Roman Ramion. –

Szanuję decyzję wyborców. Będę zabiegał o nowe głosy w drugiej turze.

– Czekam na drugą turę. Wyniki pierwszej pokazały, że mieszkańcy chcą zmiany i że zmiana jest możliwa. Nie prowadziłam agresywnej kampanii i nie będę jej prowadzić. Dziękuję mieszkańcom za zaufanie. Wierzę, że razem zmienimy naszą gminę – mówi Danuta Karaśkiewicz.

Rozczarowania nie ukrywa Tomasz Borowski. – Liczyłem na lepszy wynik.



Wyborcze głosowanie w Miastku.

Fot. Andrzej Gurba

Szanuję jednak wyniki – oznajmia Borowski. Zawiedziony jest również Tadeusz Król, któremu nie udało się też zdobyć mandatu radnego.

Jeśli chodzi o Radę Miejską w Miastku, to najwięcej radnych wprowadził Komitet Wyborczy Romana Ramiona, bo 5. Platforma Obywatelska oraz MPO-Samorządność mają po 3 mandaty, SLD 2, a PiS 1.

Skład Rady Miejskiej w Miastku: Czesław Żmizdiński (PO), Jan Basara (KW

Romana Ramiona), Piotr Milda (KW RR), Danuta Karaśkiewicz (PO), Witold Zajst (KW RR), Mieczysław Czarnecki (MPO), Bogdan Stanisław (PO), Tomasz Borowski (MPO), Teresa Lipka (KW RR), Jolanta Chmielewska (MPO), Tadeusz Śmietana (SLD), Marcelli Grzywacz (SLD), Wiesław Broniszewski (KW RR), Radosław Wójtowicz (KW Mieszkańców Miastka), Marek Klepczarek (PiS).

(ANG)



# Salony gier są legalne, ale bardzo niebezpieczne

**RAPORT GŁOSU** Tylko w samym Bytowie w ciągu kilku tygodni powstały cztery salony gier. Właściciele twierdzą, że nie wpuszczają dzieci, a pedagodzy biją na alarm.

Sylvia Lis

sylvia.lis@mediaregionalne.pl

Jak grzyby po deszczu wyrastają miejsca, gdzie legalnie można pograć na automatach do gry, na tak zwanych owocówkach. Już teraz w Bytowie jest ich kilka. Mają dobrą lokalizację, są w centrum miasta, przy ul. Sikorskiego, Wojska Polskiego, a nawet na Domańskiego. Biją w oczy kolorowymi neonami. Na drzwiach widnieje napis, że salony gier są czynne całą dobę. Jak to możliwe, że nagle niemal w każdym mieście jest dosłownie wysyp tego typu miejsc? Wszystko zawdzięczamy zmianom przepisów.

## Zgodnie z prawem

Po aferze hazardowej i uchwaleniu w 2010 roku ustawy hazardowej Ministerstwo Finansów przestało wydawać nowe pozwolenia na prowadzenie salonów gier z automatami. Wcześniej wydane pozwolenia – najczęściej na sześć lat – są ważne tylko do czasu ich wygaśnięcia. Ostatnie legalne automaty w salonach gier przestaną działać w 2015 roku. Ale w ubiegłym roku rygorystyczną ustawę hazardową z 2010 roku zakwestionował Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. To właśnie ta decyzja otworzyła rynek dla działających całą dobę punktów z automatami do gier. Teoretycznie znajdując się w nich tzw. automaty o niskich wygranych. Obiekty te nie są miejscami gry jak kasyna i w kwestii ich lokalizacji nie jest potrzebna opinia miejskich władz. Wykorzystali to ci, którzy liczą na szybki zysk.



Jeden z istniejących w Bytowie salonów gier.

Fot. Sylvia Lis

## Nikt nie sprawdza wieku

Aby wygrać, automat musi ułożyć obrazki w rzędzie lub po skosie. By obstawić, wystarczy pięćdziesiąt groszy.

Co ważne, do takich lokali nie mogą wchodzić nieletni. Z tym bywa różnie.

– Nie wpuszczamy osób niepełnoletnich – mówi jedna z pracownic salonu gier. – Przychodzą tylko dorośli.

– Ale gdy byliśmy w środku

jednego z bytowskich punktów, do pomieszczenia weszło kilka młodych osób. Nikt jednak nie zapytał ich o wiek, nikt też nie poprosił o pokazanie dowodu osobistego.

– Lubię tu przychodzić – mówi 19-letni Mateusz. – Gra mnie uspokaja. Szczególnie jesienią, gdy na dworze jest tak ponuro. Potrafię tu siedzieć kilka godzin. Ostatnio nawet udało mi się

wygrać kilkadziesiąt złotych. Nie uważam gry za coś złego. To po prostu dobra zabawa.

I trudno się dziwić, w salonie panuje półmrok, jest kolorowo i bardzo ciepło, łatwo stracić rozeznanie, która jest godzina albo jaka jest pora dnia. To celowe zabiegi, aby gracz w pomieszczeniu siedział jak najdłużej.

## Salon zamiast szkoły

Salony gier to miejsca

szczególnie niebezpieczne dla uczniów. Przekonała się o tym pani Maria, która niedawno ze swoim synem przeprowadziła się do Bytowa. – Mieszkaliśmy w Słupsku. Tam takie salony działają od dawna – mówi kobieta. – Syn chodził do trzeciej klasy gimnazjum, nie chciał rano wstać do szkoły, potem, gdy już go wyrzuciłam z łóżka wychodził z domu. Od nauczycieli do-

wiedziałam się, że przez dwa miesiące niemal nie chodził do szkoły. Zaczęły ginać mi pieniądze, w końcu zorientowałam się, gdzie spędzał czas, znajomy widział, że wchodzi do salonu gier. Były awantury, płacz, krzyk. Mnóstwo nerwów. Bardzo się denerwowałam, że go pilnuję, odprowadzam do szkoły i odbieram. Wizyty u terapeuty przeciągnęły się do roku, ale udało mi się pomóc synowi. Już nie tęskni za grami. To był ostatni moment, żeby go uratować. ■

## Objawy uzależnienia od gier:

- czas spędzany przy komputerze lub konsoli dominuje nad innymi aktywnościami, np. spotkaniami ze znajomymi, nauką, pracą, innymi zainteresowaniami, a nawet jedzeniem czy spaniem;
- brak możliwości skorzystania z komputera lub zagrania w grę powoduje rozdrażnienie, złe samopoczucie, agresję, chandrę, apatię, a w skrajnych przypadkach nawet depresję;
- nadpobudliwość;
- zaburzenia lękowe;
- izolowanie się;
- zaburzenia i zmiany nastroju;
- problemy z zasypianiem i bezsenność;
- problemy z koncentracją;
- zaniedbywanie obowiązków;
- relacje wirtualne stają się ważniejsze od realnych;

■ w momencie, gdy osoba uzależniona nie przebywa przy komputerze lub konsoli, stale myśli o graniu i rzeczach, które będzie robić, gdy już usiądzie przed ekranem;

■ wydawanie dużych kwot pieniędzy na nowe gry, akcesoria do gier lub wyposażenie postaci w grze, co znacząco odbija się na budżecie, na przykład uniemożliwiając zapłacenie rachunków czy pochłaniając całe oszczędności.

## Tu znajdziesz wstępną pomoc:

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Bytowie, ulica Gdańska 59, 77-100 Bytów, numer telefonu: 59 822 25 20.

## Automaty uzależniają. A dzieciaki prześcigają się w pomysłach, jak oszukiwać

**ROZMOWA** z Urszulą Szycą-Modras, szefową Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Bytowie.

– Nie zaniepokoiło pani to, że w Bytowie w ostatnim czasie pojawiło się kilka salonów gier?

– Oczywiście. Jestem bardzo zaniepokojona. Tu tylko można głośno apelować do rodziców, by zwrócili baczną uwagę na to, co robią ich dzieci w wolnym czasie. Salony gier są dla młodych osób bardzo niebezpieczne, to dla nich olbrzymie zagrożenie, bo bardzo łatwo i w bardzo krótkim czasie można się uzależnić. Dorosły wchodząc do salonu gier, o tym sam decyduje i ponosi za to odpowiedzialność. Dla dzieciaka

to atrakcyjna forma spędzenia czasu. Trzeba uważać, mieć kontrolę i sprawdzać, czy uczniowie nie odwiedzają takich miejsc.

– Czy do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Bytowie trafiają dzieciaki uzależnione od gier?

– Tak, Bytów na tej mapie nie jest odoobniony. Zazwyczaj są to dzieciaki uzależnione od grania na komputerze. I co ciekawe, to głównie chłopcy, wydaje mi się, że ten problem przynajmniej w naszym mieście nie dotyczy dziewcząt, one wolą bardziej werbalne kon-

takty. W ubiegłym roku było sześć gimnazjalistów, w tym już dwóch. Dziś nawet z podobnym problemem dzwoniła do poradni mama, która nie może sobie poradzić z synem. Sytuacja na tyle ją zaniepokoiła, że postanowiła szukać pomocy. Po dłuższej obserwacji stwierdziła, że jej syn zbyt dużo siedzi przed komputerem, że ciągle gra, a gdy zabiera mu laptopa, wpada w szal. Grozi, że jak nie odda komputera to nie będzie jadł, nie będzie z nią jeździł do rodziny. Bo skoro ona mu nie pozwala na siedzenie przy laptopie i nie rozumie, że jest to jego roz-

rywka, to on nie będzie robił tego, czego ona chce.

– Podobno dzieciaki prześcigają się w pomysłach jak oszukać rodziców.

– Repertuar zachowań jest bogaty. Dzieciaki potrafią wyłączyć komputer, zgasić światło, udawać, że się kładą do łóżka i gdy rodzice zasną, ponownie zasiąść i grać. Wiele godzin, i to w nocy. Rodzice potem się dziwią, że rano nie mogą dobrać dziecka. Bywa też inaczej. Gimnazjaliści już zazwyczaj mają klucze do mieszkania, rano wychodzą z rodzicami do szkoły, po chwili wracają

i grają cały dzień. Rodzice o tym, że z dzieckiem dzieje się coś niedobrego, dowiadują się najczęściej ze szkoły, od wychowawcy, gdy nieobecności na lekcjach jest już bardzo wiele.

– W przypadku alkoholizmu podczas terapii zupełnie odcina się dostęp do procentów. Czy z komputerem jest tak samo? Czy uzależnionemu zabiera się sprzęt?

– To zupełnie dwie inne sprawy. Terapia uzależnionej osoby wygląda inaczej. I objęta jest nią cała rodzina, bo wszystkich dotyczy ten problem. Komputer jest po-

trzebny sprzętem, służy do nauki, do odrabiania lekcji. Trzeba z dzieckiem rozmawiać, można sporządzić kontrakt, na przykład ustalić liczbę godzin spędzanych przy laptopie, nauczyć racjonalnego korzystania, dojść do porozumienia. Najlepiej, aby komputer nie stał w pokoju dziecka, a na przykład w salonie, gdzie w każdej chwili możemy skontrolować, co dziecko robi i na jakie strony wchodzi. To, że są programy nieodpowiednie, to już inna sprawa, jak i to, że rodzice nie mają na ten temat wiedzy.

ROZMAWIAŁA SYLVIA LIS



# Na Przemysłowej mieszkają normalni ludzie. Nie patologia

**KONTROWERSJE** – Ludzie w mariole to nie patologia. Są tu rodziny z dziećmi, ci, którzy chcą zmienić swoje życie – mówi Jan Wiczowski, bytowski Jackson, społecznik, który mieszka w budynku socjalnym przy Przemysłowej.

Sylwia Lis

sylwia.lis@mediaregionalne.pl

Jan Wiczowski znany jest w Bytowie w zasadzie z miłości do tańca. Jest zafascynowany twórczością Michaela Jacksona. Od lat nazywany jest bytowskim Jacksonem. Występuje niemal na wszystkich imprezach. Mało kto wie, że pan Jan to lokator budynku socjalnego przy Przemysłowej, zwanej potocznie mariole. Jest niepełnosprawny. Od lat walczy z „latką”, że na Przemysłowej mieszka sama „patologia”.

– Wiele rzeczy mi się tu nie podoba – mówi Jan Wiczowski. Od wielu lat staram się, żeby Przemysłowa nie kojarzyła się z pijakami. A tak niestety jest. Urzędnicy o nas nie myślą, myślą, że tu wszystkich wsadzą i mają problem z głowy. Przemysłowa to nie tylko patologia, tu mieszkają normalni ludzie rodziny z dziećmi. Dbam o porządek. Koło mojego mieszkania jest czysto. Jestem uczynnym człowiekiem, gdy mogę, to pomagam, załatwiam naszym ludziom, co mogę, a to meble, a to łóżka. Tutaj nie jest łatwo. Uważam, że ogrzewalnia powinna być w innym miejscu. A tym samym korzyściarzem przechodzą zarówno bezdomni, jak i dzieci.

Wiczowski w ostatnim



Jan Wiczowski, bytowski Jackson i społecznik, mieszka w budynku socjalnym przy Przemysłowej.

Fot. Sylwia Lis

czasie zwrócił się do ratusza o zgodę na zagospodarowanie terenu przed budynkiem, w którym mieszka. – Jest czysto, wygrabione, chciałem ustawić tu stare opony, pomalować je, zrobić z nich doniczki i nasadzić – małe drzewka i krzewy – mówi Wiczowski. – Ale nie otrzymałem zgody. Nie rozumiem tego. Urząd nie dba o to, w jakich warunkach my tutaj żyjemy, a jednocześnie blokuje wszystko, nie pozwala na to, abyśmy sami zadbał o porządek i estetykę.

Andrzej Krawczyński, wiceburmistrz Bytowa, odpowiedział, że nie ma takiej możliwości, aby najemca lo-

kalu na swój sposób zagospodarował teren zieleni.

– Nie jesteśmy w stanie sprostać wszystkim prośbom pana Wiczowskiego – mówi Andrzej Krawczyński. – A układanie starych opon nie jest chyba dobrym pomysłem. A poza tym teren, gdzie znajdują się budynki socjalne, niedługo zmieni się nie do poznania. Teraz nie ma nawet sensu nic tam robić, bo będzie to teren budowy.

Wiceburmistrz mówi, że do końca tego roku będzie gotowy projekt przebudowy głównego budynku, gdzie teraz są lokale socjalne i ogrzewalnia.

– Mamy szansę na dofinansowanie w wysokości pięćdziesięciu procent z budżetu państwa – mówi Krawczyński. – W budynku na parterze będzie zupełnie nowa noclegownia, albo schronisko dla bezdomnych, będzie jednak nadbudowany. Na górze znajdą się mieszkania socjalne.

Przebudowa miałaby ruszyć w 2016 lub 2017 roku.

– O kosztach nie można na razie mówić – mówi wiceburmistrz Andrzej Krawczyński. – Poczekajmy, aż będzie projekt. ■

ZOBACZ FILM NA

www.gp24.pl/wideo

Rozmowa

## Pomaganie ma we krwi

Janem Wiczowskim

– Jak znalazłeś się na ul. Przemysłowej?

– Przeprowadziłem się tu w 2011 roku wraz z rodziną, bo tata zrobił długi na mieszkaniu ulicy Ceynowy. Nie czekaliśmy na eksmisję i przyszlismy tu dobrowolnie. To był ciężki czas, bo mama zachorowała na raka piersi. Było ciężko z opłatami za mieszkanie. Mama poczuła się gorzej w moje urodziny, 13 czerwca 2012 roku, okazało się, że ma przerzuty do kości. Na moich oczach złamała się jej noga. Potem było coraz gorzej. Opiekowałem się mamą na tyle, ile mogłem. Zmarła pierwszego listopada 2012 roku. Potem ojciec zachorował, miał udar i nim się zajmowałem. Zmarł i zostałem sam.

– Jesteś fanem Jacksona, mówią na ciebie bytowski Michael. Jak to się zaczęło?

– Miałem osiem lat, gdy po raz pierwszy zobaczyłem teledysk „Smooth Criminal” i od tamtego momentu uczyłem się tańczyć i naśladować Jacksona. W 1992 roku byłem na jego koncercie w Monachium, zemdlałem z wrażenia po trzy-

dziestu minutach występu. Od tego czasu tańczę na różnych festynach, w szkołach, a ostatnio nawet przed występem Kamila Bednarka na bytowskim rynku.

– Wróćmy jednak do Przemysłowej. Bardzo angażuje się pan w życie mieszkańców?

– Gdy mieszkalem w bloku, starym, socjalnym, od strony ulicy, to załatwiłem remont klatki schodowej i łazienek. Na to urząd pozytywnie mi odpisał. Potem pomogłem w załatwieniu remontu łazienki byłej sąsiadce. Pani Eli, która nadal mieszka od strony ulicy. Starałem się tam ludzi mobilizować do sprzątania podwórka. Jak były sytuacje napięte, to ludzie mnie prosili o pomoc i interweniowałem na tyle, ile mogłem, żeby był spokój, a jak to nie dawało rezultatu, to dzwoniłem po policję. Chroniłem skrzywdzonych. Kiedyś w lesie znalazłem chorego mężczyznę, zaopiekowałem się nim, otrzymał też lokal socjalny. Sam by sobie nie poradził. Lubię pomagać ludziom i nie zgadzam się, żeby ludzie na przemysłowej nie byli szanowani. Oni też zasługują na życiowość.

ROZMAWIAŁA SYLWIA LIS

## Prawdziwy mistrz parkowania. Seicento na dwóch miejscach

Nieźle trzeba mieć zdolności za kierowcę, aby zaparkować swój samochód aż na dwóch miejscach.

Prawdziwych mistrzów parkowania nie brakuje. O ostatnim genialnym mistrzu kierowcy poinformował nas czytelnik z Bytowa. Gdy poszliśmy na miejsce, auto nadal stało.

– Pomysłowość albo bezmyślność kierowców poraża mnie – mówi pan Jan (czytelnik) z Bytowa. – Na parkingu przy ulicy Jana Pawła II ktoś zaparkował swój samochód aż na dwóch miejscach. Ironią jest to, że wcale nie był to jakiś szeroki, wypasiony mercedes, którego każda przysłówiowa blondynka miałaby problem ustawić, a małe seicento. Niech usprawiedliwieniem dla tego kogoś będzie to, że auto, choć źle zaparkowane



Prawdziwych mistrzów parkowania nie brakuje...

Fot. Sylwia Lis

miało za szybą informację, że jeździ nim osoba niepełnosprawna, bo był to parking dla inwalidów. Jednak przy następnym parkowaniu radzę rozważyć albo kilka lekcji w szkole jazdy. Wszak

wszystkim wiadomo, że w Bytowie znalezienie wolnego miejsca parkingowego graniczy z cudem, a tu spokojnie auto mógł zostawić jeszcze jeden kierowca.

(ZIDA)

## Fontanna ma zimową drzemkę

BYTÓW Na tryskającą wodę z fontanny na bytowskim rynku trzeba poczekać do wiosny.

Zapowiadane przyjście zimy i minusowe temperatury spowodowały, że bytowska fontanna po kilku miesiącach funkcjonowania przestała tryskać wodą. Złośliwcy twierdzą, że i tak długo cieszyła oczy mieszkańców,

ale miał być to przedwyborczy bonus.

Prawda jednak jest nieco inna. Fontanna działała, bo pozwalała na to ciepła jesień, teraz z nadejściem chłódów trzeba było ją wyłączyć, bo czuła aparatura w po-

łączeniu z wodą i minusową temperaturą mogłaby doprowadzić do całkowitego zniszczenia urządzenia. Na kolorowe refleksy i wodny taniec czekamy więc do wiosny.

(ZIDA)



Fot. Sylwia Lis



Znalazłeś na strychu stare zdjęcia  
lub gazety? Poinformuj nas o tym.  
Napisz na  
redakcja@mediaregionalne.pl

# Pomóżmy Patrysi w jej walce z rakiem

**SPOŁECZEŃSTWO** Jeszcze niedawno Patrycja Lis z Jerzkowic była wesołą dziewczynką. Beztroskie dzieciństwo przeżyła jej rak. Guza nie można wyciąć. Rodzice proszą o pomoc.

Sylvia Lis

sylvia.lis@mediaregionalne.pl

Jeszcze niedawno w domu państwa Lisów z Jerzkowic w gminie Czarna gościło szczęście. Słychać było śmiech bawiących się dzieci. Nikt się nie spodziewał, że wszystko wkrótce się zmieni, a los okaże się bardzo niesprawiedliwy.

Na początku lipca zachorowała najmłodsza córka Alicji i Łukasza Lisów. To dla młodych rodziców był prawdziwy cios.

– Z początkiem lipca tego roku u Patrycji pojawił się zez zbieżny – mówi Łukasz Lis, tata czterolatki. – Od razu zaczęliśmy szukać pomocy u lekarzy, szukaliśmy przyczyny. Córka była konsultowana okulistycznie i neurologicznie, innych objawów nie było. W końcu w połowie października zrobiono rezonans w Słupsku. Diagnoza okazała się straszna. Rodzice nie mogli uwierzyć w to, co usłyszeli od lekarzy. U dziewczynki zdiagnozowano guz rdzenia przedłużonego.

– Dokładnie dziewiętnastego października zostaliśmy przewiezieni karetką na oddział neurochirurgii w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie – mówi ojciec Patrycji. – Ze względu na obraz

kliniczny, dobry stan neurologiczny, a także lokalizację guza (rdzeń przedłużony) lekarze zdecydowali, że Patrycja nie będzie operowana i już dwudziestego trzeciego października zostaliśmy przeniesieni na oddział onkologiczny, tego samego dnia córce został założony operacyjnie cewnik centralny typu Broviac. Już dzień później podano jej pierwszą chemię. Trwało to dwa dni.

Mówiąc wprost, Patrycja choruje na złośliwy nowotwór inwazyjny mózdzku. Guz jest nieoperacyjny, poddaje się jedynie działaniu radioterapii i chemioterapii.

– Z informacji, jakie otrzymaliśmy od lekarzy, wynika, że leczenie potrwa półtora roku – mówi ojciec dziewczynki. – Z kliniki wyszliśmy pod koniec października i w tej chwili jesteśmy na tak zwanej przepustce. Następną wyjazd do Warszawy już szesnastego listopada na drugą chemię. Potem będzie radioterapia, która potrwa około sześciu tygodni. Według lekarzy, prawdopodobnie będziemy jeździć do Warszawy co trzy, cztery tygodnie.

Rodzinnie jest bardzo ciężko, ale próbuje sobie jakoś radzić.

– Mamy trójkę dzieci (Dorota 6 lat, Paweł 4 lata i



Patrycja choruje na złośliwy nowotwór inwazyjny mózdzku. Guz jest nieoperacyjny, poddaje się jedynie działaniu radioterapii i chemioterapii.

Fot. Sylvia Lis

## Pomóżmy

Rodzina bardzo prosi o pomoc.  
– W zasadzie liczy się każdy grosz – mówi ojciec dziewczynki. Nie jesteśmy ludźmi zamożnymi, ale uczciwymi. Można wpłacać pieniądze PKO BP – nr konta 33102018660000110200284992

właśnie chorą Patrycję 4 lata) mówi pan Łukasz. – Sam pracuję, codziennie dojeżdżam do pracy trzydzieści kilometrów, to bardzo dużo kosztuje. Miesięcznie na paliwo wydaję prawie pięćset złotych, a moje zarobki nie są wysokie. W tej chwili najbardziej obciąża nas koszt hotelu, który musimy wynajmować w Warszawie (96 złotych za dobę), do tego co miesiąc opatrunki. To koszt kolejnych trzystu złotych.

Patrycja bardzo przeżyła pobyt w szpitalu.

– Córka nie odstępuję żony na krok – mówi pan Łukasz. – Pomaga nam rodzina i gmina. Patrycja była słabsza od reszty rodzeństwa, miała też wstręt do zapachów. Mimo tak ciężkiej choroby Patrycja jest w pełni sprawna i wesołym dzieckiem. Ale to jest początek choroby. Nie wiemy, co będzie po radioterapii. ■

## Grzmiączak to pyszny ser z Grzmiącej

**OKLASKI** Grzmiączak to nie owad ani ptak. To ser produkowany w specjalistycznym gospodarstwie w Grzmiącej koło Bytowa.

Specjalistyczne gospodarstwo z Grzmiącej jest znane niemal w całym powiecie bytowskim. Bogusława Pituch z mężem i dziećmi prowadzi je od 1981 roku. Mają 43 hektary ziemi i 30 sztuk bydła. Na początku tylko sprzedawali mleko. W 1997 roku zajęli się dodatkowo produkcją sera.

– Twaróg wcześniej wyrabialiśmy na własne potrzeby. Uznaliśmy, że to dobre dodatkowe źródło dochodu. Kupiliśmy sprzęt z upadającej mleczarni w Bytowie i rozpoczęliśmy produkcję – wspomina mieszkanka Grzmiącej. – Oczywiście mleko jest z własnej hodowli krów. Stąd nasz twaróg jest taki świeży i smaczny – zachwala Pituch.

Dzienna produkcja twarogu wynosi od 30 do 50 kilogramów. Jest też śmietana i masło. Mamy stałych odbiorców w Bytowie. Jest wię-

cej chętnych na nasze produkty, ale na razie nie zwiększamy produkcji. Musielibyśmy dokupić krowy, a to dodatkowe koszty i dodatkowa praca. Wszystko wykonujemy sami. Nie zatrudniamy żadnych pracowników – oznajmia Pituch. Pani Bogusława nie kryje, że praca w gospodarstwie i mleczarni pochłania bardzo dużo czasu, ale nie żałuje życiowych wyborów.

Teraz gospodarstwo postawiło na produkcję sera. Nazywa się Grzmiączak i można go kupić niemal w całym województwie pomorskim.

– To pomysł mojego brata Jarka – mówi Aleksandra, córka pani Bogusławy, która pomaga rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. Szukał przepisów, a my zaczęliśmy próbować metodą prób i błędów aż w końcu się udało. Cały czas powiększamy asor-



Grzmiączak nie zawiera żadnych konserwantów. Uwielbiają go wnuki pani Bogusławy.

Fot. Sylvia Lis

tyment smakowy. Już teraz robimy ser naturalny bez dodatków, z koperkiem, papryką, czarnuszką, z ziołami (bazylią, pomidor i czosnek), z kolorowym pieprzem. A dzisiaj zrobiliśmy z ogórkiem kiszonym zobaczymy, co z tego wyjdzie. Nazwa sera Grzmiączak – pochodzi od naszej miejscowości. Planów na dalsze produkty nie mamy, nigdy nie planujemy na przyszłość. Wszystkie nasze wyroby nie zawierają konserwantów. W przypadku sera Grzmiączaka jedynym konserwantem jest sól.

Grzmiączaka można kupić w bytowskich sklepach restauracjach (Zamkowa i Jaś Kowalski), w Kołczygłowach, Borzytuchomiu, w Słupsku na Manhatanie.

(ZIDA)

ZOBACZ FILM NA  
www.gp24.pl/wideo

# Historia bytowskiego zamku z wieżą idioty w tle

**BYTÓW** Dziś wraz z „Głosem Bytowa/Miastka” czytelnicy otrzymają pocztówkę ze starymi zdjęciami bytowskiego zamku. Zbierz całą kolekcję!

Sylvia Lis

[sylvia.lis@mediaregionalne.pl](mailto:sylvia.lis@mediaregionalne.pl)

„Fotograficzna podróż w czasie” to seria naszych pocztówek, które w każdy piątek są dodatkiem do każdego egzemplarza „Głosu Pomorza” (Głos Bytowa/Miastka).

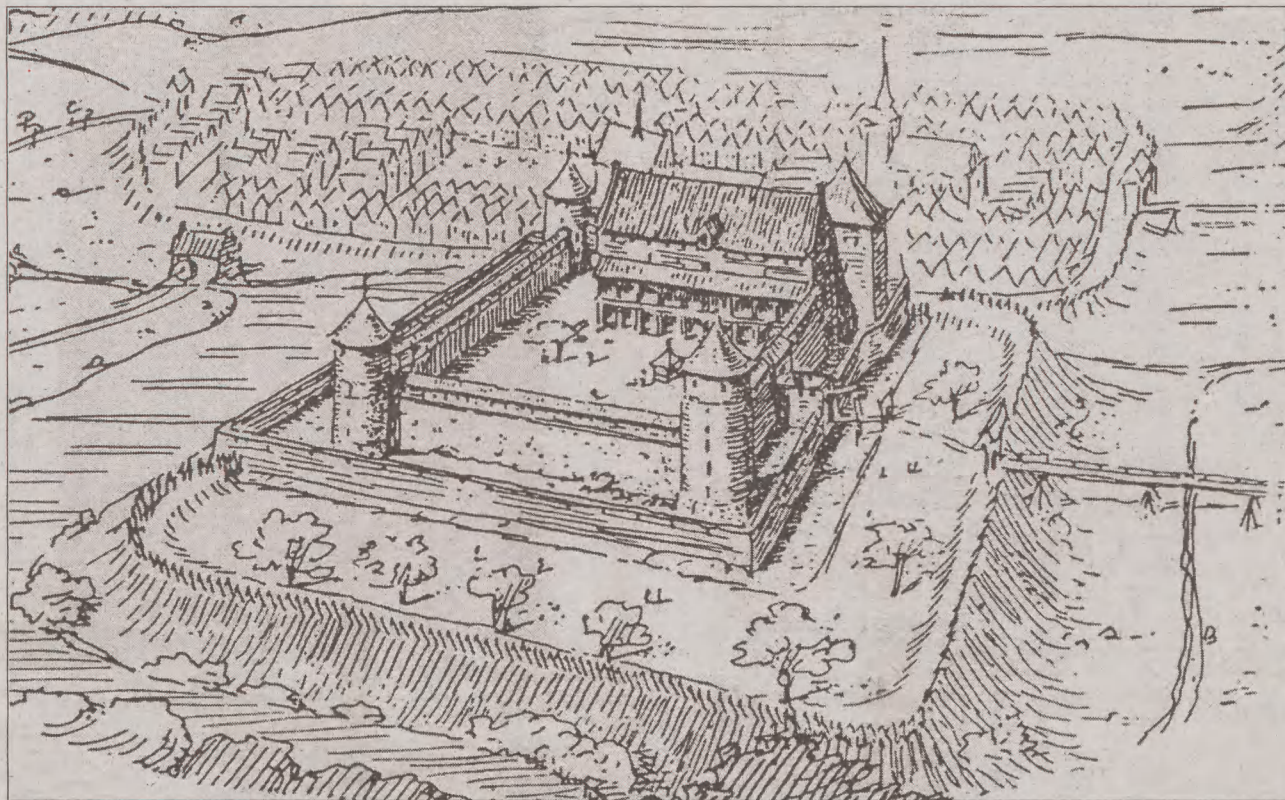
W najbliższy piątek będzie to pocztówka ze starymi zdjęciami bytowskiego zamku. W następnych tygodniach (zawsze w piątek) będą kolejne serie pocztówek ze starymi, często unikatowymi zdjęciami z Miastka i Bytowa. Warto mieć całą kolekcję.

Dziś przypominamy historię bytowskiego zamku.

## Perłka Bytowa

Zamek pokrzyżacki z przełomu XIV i XV wieku (1398-1405), zbudowany został na planie prostokąta. Posiada trzy baszty okrągłe (Młyńska, Różana i Polna) oraz czworoboczną wieżę Prochową (zniszczona w czasie wojen szwedzkich i odbudowana dopiero w okresie międzywojennym). Główny i najstarszy gotycki budynek, tzw. Dom Zakonny (obecnie muzeum) znajduje się w północno zachodniej części zamku. W latach 1560-1570 książęta pomorscy przeprowadzili gruntowną przebudowę bytowskiej warowni.

Powstał wówczas Dom Książęcy (obecnie hotel) i nieistniejąca Kancelaria Książęca. Swoją wyjątkowość miała także wieża bramna. W 1623 roku wybudowano Dom Wdów (obecnie biblioteka). Zamek w okresie swej świetności pełnił rolę strażnicy granicznej, siedziby administracji krzyżackiej oraz za-



Rycina przedstawiająca średniowieczny zamek w Bytowie.

Fot. Archiwum

jazdu dla rycerstwa zachodnioeuropejskiego podążającego do stolicy państwa krzyżackiego – Malborka. Po przebudowie w XVI i XVII w. zamek pełnił funkcję letniej rezydencji książąt zachodniopomorskich – Gryfitów. Po 1930 roku niemieckie władze państwowe przeznaczyły zamek na ośrodek szkoleniowy i schronisko dla młodzieży. Pod koniec lat 60. XX wieku przystąpiono do programu odbudowy zamku bytowskiego, który odzyskał swoją świetność. Przy północnym murze znajduje się Dom Zakonny, naprzeciw Dom Książęcy, zaś przy murze wschodnim Dom

Wdów i Dom Sądu. Obecnie w zamku mieści się Bytowski Ośrodek Informacji Turystycznej, siedziba Zarządu Kompleksu Zamkowego, Kaszubsko-Pomorskiego Bractwa Rycerzy Zamku Bytowskiego, biblioteka.

W dawnym Domu Książęcym przygotowano dla gości restaurację i hotel, zaś skrzydło północne zajmuje Muzeum Zachodnio-Kaszubskie prezentujące bogate i ciekawe zbiory etnograficzne oraz czasowe wystawy współczesnego malarstwa, fotografii i sztuki ludowej. W salach bytowskiego zamku odbywają się koncerty, wernisaże, spotkania,

a na dziedzińcu turnieje rycerskie, co sprawia, że pobyt w tym urokliwym miejscu staje się jeszcze bardziej atrakcyjny. Zamek bytowski został włączony w utworzony ostatnio w Polsce północnej „Szlak Zamków Gotyckich”.

Z bytowskim zamkiem łączy się wiele legend. Spisał je Marek Miller w niewielkiej, ale bardzo ciekawej publikacji o nazwie „Bytowskie bajania”. Jedną z ciekawszych dotyczy wieży Różanej. Ale na początku wcale tak nie było.

## Wieża idioty

Jest to wieża wschodnia od strony Kościerzyny. Historia nazwy tej wieży sięga połowy

XV wieku. Skonfliktowany Zakon Krzyżacki walczył z miejscowymi rycerzami. Podczas jednej z potyczek panujący na zamku komtur stracił ulubionego, czarnego ogiera. Komtur cierpiał bardzo, potem zaczął się dziwnie zachowywać, szlochał nad martwym koniem. Nie chciał go zostawić na pożarcie dzikim zwierzętom, kazał go więc zawieźć do Bytowa i pochować pod wschodnią wieżą. Mogiłę zwierzęcia odwiedzał codziennie i płakał z tęsknoty za koniem. W końcu ból okazał się tak wielki, że nakazał zakwaterować się w wieży, by przebywać jak naj-

bliżej ukochanego konia. Codziennie odwiedzał grób, w końcu oszalał, bo rżał jak koń i podskakiwał jak żrebak. Wieść o szaleństwie komtura szybko rozeszła się wśród młodych knechtów, którzy śmiali się z szaleństwa swego pana. Robili to jednak tak dyskretnie, że komtur o tym nie wiedział, w przeciwnym wypadku młodzi rycerze mogliby nawet stracić głowy. Jeden z nich był jednak na tyle odważny, że postanowił publicznie wydrwić komtura. Szybko wkradł się w jego łaski, gdyż udawał również ogromny żal po stracie konia. Komtur myślał, że jest to prawdziwa żałoba i wierzył w uczciwość knechta. Ten był na tyle bezczelny, że zaproponował nazwanie wschodniej wieży Wieżą Końskiego Ogrodu – z niemieckiego ʃ. Nazwa bardzo szybko się przyjęła i zachwyciła komtura. U innych rycerzy i poddanych wywołała jednak śmiech i drwiny, bo słowo ʃ w języku niemieckim ma kilka znaczeń, może oznaczać zarówno rumaka, jak i idiotę. Wieżę tę więc nazywano wieżą Ogrodu Idioty. Wieść o tym dotarła nawet do Malborka, który polecił wyjaśnić sprawę. Wkrótce okazało się, że nazwa powstała z drwin młodych rycerzy. Tak więc od tego czasu bytowski zamek miał wieżę Idioty. Określenie zakorzeniło się na tyle, że stało się wręcz oficjalną nazwą wieży, bo występowało jeszcze na XVII-wiecznym planie zamku. Po drugiej wojnie światowej słowo ʃ pomyłono ze słowem róża, dlatego teraz powszechnie teraz mówi się o baszcie Różanej. ■

R E K L A M A

**Już w piątek, 28 listopada**  
**kolejna pocztówka**  
**Kino w Miastku**





Znalazłeś na strychu stare zdjęcia  
lub gazety? Poinformuj nas o tym.  
Napisz na  
redakcja@mediaregionalne.pl

# 1931 rok – żonie oberżysty podcięto gardło brzytwą

**HISTORIA** Z przedwojennej temidy: W 1931 roku na Kaszubach dokonano morderstwa. Żonie oberżysty podcięto gardło brzytwą.

**Andrzej Gurba**

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Sprawa sądowa toczyła się przed ówczesnym Sądem Okręgowym w Chojnicach. Brutalnie zamordowana została żona oberżysty Labudy. – Pierwotnie podejrzany o ten czyn morderczy był mąż zamordowanej wraz z córką i jej kochankiem Martynowskim. Poza tym nikt nie znał motywów, które były przyczyną zbrodni dokonanej na 60-letniej kobiecie – czytamy w ówczesnej prasie.

## Kokainista, który palił opium

Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek o ujmującym wyglądzie. To był 21-letni Antoni Martynowski, artysta-malarz pochodzący z Piotrkowa. – Jest kokainistą i palił opium (kokaina i opium są to silne narkotyki, czyli środki podniecające) – można przeczytać w aktach sprawy. – Akt oskarżenia zarzuca mu, że w nocy z 8 na 9 sierpnia br. zamordował z zastrawieniem Matyldę Labudową w chęci zysku.

Rok wcześniej Martynowski zapoznał się z córką zamordowanej Klarą podczas manewrów w okolicy. Wrócił później na zaproszenie młodej kobiety (był bez pracy). – Zapoznał się z zamordowaną i jej mężem, ten jednak nie chciał się zgodzić na to, by oskarżony zamieszkał w jego domu. Kobiety zdołały Labudę przekonać, aż wreszcie ten się zgodził, zabraniał jednak dawać Martynowskiemu pożywienie, za które miał oskarżony płacić. Nie miał jednak pieniędzy. Młodzi kochali się wzajemnie. Toteż Martynowski uważał Labudównę za swoją narzeczoną – czytamy w relacji z procesu. – Tymczasem w rodzinie Labudów działo się bardzo źle. Labuda źle obchodził się z żoną. Klótnie te zaczęły się powtarzać w czasie, kiedy Martynowski przebywał w ich domu. Klara próżnowała całymi dniami. Z tego powodu Labuda robił żonie i córce awantury. Martynowski poczuł nienawiść do Labudy. I tak upłynęły dwa miesiące. Z początkiem sierpnia br. Labuda wypędził córkę z domu. Podczas pożegnania matka powiedziała wyda-



Przedwojenny sąd w Chojnicach.

Fot. Archiwum

nowski uważał Labudównę za swoją narzeczoną – czytamy w relacji z procesu. – Tymczasem w rodzinie Labudów działo się bardzo źle. Labuda źle obchodził się z żoną. Klótnie te zaczęły się powtarzać w czasie, kiedy Martynowski przebywał w ich domu. Klara próżnowała całymi dniami. Z tego powodu Labuda robił żonie i córce awantury. Martynowski poczuł nienawiść do Labudy. I tak upłynęły dwa miesiące. Z początkiem sierpnia br. Labuda wypędził córkę z domu. Podczas pożegnania matka powiedziała wyda-

lonej córce, że w ogrodzie ma zakopane dla niej złoto. Kiedy Klara opuściła dom rodzicielski, Martynowski pozostał. Labudowa nadal dawała mu pożywienie w tajemnicy przed mężem.

## Krótką rozmowa i cięcie brzytwą

Do dramatu doszło 8 sierpnia dwie godziny przed północą. Kobieta przyniosła oskarżonemu kolację, nie przeczuwając, że za kilka godzin ten którego żywiła, podetnie jej gardło. Gospodyni mówiła Martynowskiemu, że póki ona żyje, niczego mu

nie zabraknie, bo ma oszczędności. O pierwszej w nocy Martynowski poszedł do kuchni, bo tam spała kobieta. Miał w ręku brzytwę. Była krótka rozmowa (nie wiadomo jakiej treści). Po niej Martynowski poderżnął kobiecie gardło. Kobieta zmarła po kilku godzinach. Martynowski wyrzucił brzytwę przez okno do ogrodu. Potem zawiadomił sołtysa i policję, że mąż zamordował żonę i że on był tego świadkiem.

Następnego dnia po morderstwie do domu przyjechała córka zamordowanej

(nie wiedziała o tym, co się stało). Kiedy o tym usłyszała, zawróciła. Wtedy aresztowała ją policja. Aresztowano też Labudę i Martynowskiego.

Kiedy śledczy pracowali nad sprawą, Martynowski ni stąd, ni zowąd przyznał się do zabójstwa. Nie chciał podać motywu zbrodni.

Na rozprawie Martynowski mówił, że dostał chwilowego zamroczenia umysłu.

– Nie zwała winy na nikogo. Nikt go do tego czynu nie namawiał. Przed zakończeniem rozprawy obrońca prosi o zbadanie stanu umy-

słowego oskarżonego przez psychiatrów, jednak wobec stanowych zeznań lekarzy, że oskarżony jest zdrowy, sąd wniosek odrzucił – czytamy w relacji z procesu.

– Wysoki sędzie! Popełniłem czyn okropny, jakiego mogło jedynie zwierzę dokonać. Popełniłem to bezmyślnie. Nie wiedziałem, co mnie czeka. Proszę wysokiego sądu o złagodzenie paragrafu 211. To, co popełniłem, za to chcę pokutować – mówił Martynowski w ostatnim słowie i zaczął płakać.

Sąd skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia. ■

## Prasa pisała

### „Głos Koszaliński” z 1958 r.

Dyscyplina pracy i zaopatrzenie GS

Przy różnych okazjach dużo mówimy o gospodarce w PGR-ach, o zaniedbaniach, czy też osiągnięciach. I dobrze, że tak robimy. Na gospodarkę w PGR-ach patrzy chłop, jeśli panuje tam bałagan – kiepski to zatem przykład wielkiej socjalistycznej gospodarki. Nie zawsze jest to tylko wina kierownictwa gospodarstwa, czy załogi. Posłużę się przykładem. Niedawno jako radny WRN byłem na spotkaniu w PGR Łubno. Z

rozmów z robotnikami wynika, że zaczynają się oni interesować gospodarką swojego PGR-u. Narzekają przy tym na zaopatrzenie w GS-ach. Żle zaopatrzenie tych placówek handlowych zmusza niejednokrotnie ludzi do przerywania pracy i wyjazdu do odległego – nieraz dziesiątki kilometrów miasta, po zakupy. W tym dniu, w którym byłem w PGR Łubno, kilku robotników nie wyszło do pracy przy wykopkach ziemniaków. Okazało się, że pojechali do Słupska kupić sobie gumowe buty, ponieważ w miejscowym sklepie GS-u od dawna ich nie było. W tym też PGR konie nie pracowały przez kilka dni w

polu, ponieważ w sklepie GS-u nie było podków (Michał Plata – członek KP w Miastku).

### „Głos Koszaliński” z 1959 r.

Pomóżcie w sprawie świetlicy

Wyobraźmy sobie wieś lub małe miasteczko, gdzie przysłowiowy diabeł mówi dobranoc, miejscowość zabita tak szczególnie deskami, że o promyk rozrywki trudniej niż o strumień wódki. Takich miejscowości możemy liczyć na setki w naszym województwie. W takich miejscowościach młodzież wałęsa się od

domu do domu lub od domu do miejscowej gospody. Zabija czas wódką, winem, niewybrednymi dowcipami i niewyszukanymi żartami. W takich miejscowościach nuda wyjąławia młodzież z resztek nadziei, z tych nawet najbardziej ukrytych marzeń. Zostaje tylko dzień dzisiejszy. Jutro się nie liczy. Skąd ten czarny obraz? Codziennie listonosz przynosi do redakcji listy. Z każdego takiego listu łatwo można wyczytać słowo: pomóżcie. Piszą do nas z Tuchomia, że w tej wiosce od dłuższego czasu nie ma rozrywek kulturalnych. Wyremontowana przed rokiem świetlica do dnia dzisiejszego

jest nieczynna. Nawet z kinem jest coś nie w porządku, bo ponoć brak operatora.

### „Głos Koszaliński” z 1959 r.

Tydzień bez kieliszka

W bieżącym roku „Tydzień Trzeźwości” trwać będzie od 28 listopada do 5 grudnia. Sekretarz Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwdziałania alkoholizmowi poinformował, że tegoroczny Tydzień obfitować będzie w szereg imprez, które przyczynią się niewątpliwie do zmniejszenia się plagi alkoholizmu. Poza odezwami i ha-

slami, które wywieszone zostaną w miejscach publicznych komitet obchodów „Tygodnia Trzeźwości”, wyda okolicznościowy plakat wojewódzki, a także zorganizuje za pośrednictwem organizacji społecznych pogadanki i odczyty w szkołach, zakładach pracy i domach kultury na temat skutków nadużywania alkoholizmu. Zorganizowana zostanie ponadto wystawa ruchoma dla mieszkańców miast i wsi naszego województwa. Planowane jest również urządzenie zakładu zamkniętego dla alkoholików. Być może taki zakład powstanie w Barcinie, powiat Miastko. (ANG)



# Parking wąski i dziurawy

**PROBLEM** Mieszkaniec Miastka skarży się na stan parkingu przy ul. Sikorskiego, przy budynku policji i wjazd na plac. Gmina może zajmie się parkingiem na wiosnę.

**Andrzej Gurba**

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Chodzi o parking, a raczej miejsca postojowe na placu przy ulicy Sikorskiego.

– Wjazd na parking znajdujący się przy samym budynku policji jest karkołomny. Nie dość, że wąski, to jeszcze czasami zastawiony. Na samym parkingu też trudno manewrować samochodem, bo ogranicza to chodnik – mówi mieszkaniec Miastka.

Dodaje, że wiele do życzenia pozostawia stan nawierzchni parkingu.

– Częściowo są tam płyty jumbo. Są też jednak dziury i ubytki asfaltu. Widać, że parking od lat nikt nie remontował. Na dodatek jest jeszcze pełno szkła. Pewnie z pobliskich koszy. Na tym parkingu uszkodziłem samochód – oznajmia nasz czytelnik.

Ulica Sikorskiego w Miastku, przy której znajduje się parking, to droga powiatowa.

– Samym placem posto-



Parking przy budynku miasteczkiej policji.

Fot. Andrzej Gurba

jowym już nie zarządzamy. To teren gminny. Kiedy kilka lat temu, kiedy prowadziliśmy

przebudowę ulicy Sikorskiego, były prowadzone rozmowy na temat tego miejsca. Przebu-

dową szczególnie zainteresowana była policja. Ostatecznie nic jednak z tego nie wyszło

– mówi Marian Miazga, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie.

Tomasz Zielonka, wiceburmistrz Miastka, obiecuje, że dokonają lustracji miejsc postojowych.

– W tym roku żadnego remontu już nie wykonamy z uwagi na aurę i brak pieniędzy w budżecie. Do sprawy należy wrócić na wiosnę przyszłego roku – stwierdza Tomasz Zielonka.

Dodajmy, że już kiedyś zajęliśmy się tym parkingiem z uwagi na problematyczny wjazd i wyjazd. Wielu kierowców skracало sobie drogę, przejeżdżając przez chodnik. Później między chodnikiem a parkingiem ustawiono bariery, choć tylko w niektórych punktach.

– Za placem postojowym jest nasz teren, który nie jest jednak do końca wykorzystany. Znajduje się tam plac zabaw. Plac zabaw jest też jednak na sąsiednim kaczym dołku, a więc ten ewentualnie można zlikwidować, myśląc o poszerzeniu parkingu i zorganizowaniu nowego wjazdu i wyjazdu – stwierdza wiceburmistrz Tomasz Zielonka. ■

## Czytelnicy chcą pomóc swoim sąsiadom



**SPOŁECZEŃSTWO** Mamy już pierwsze zgłoszenia do naszej akcji „Pomóż swoim sąsiadom na święta”. Wspólnie z siecią Netto prześlemy bony na świąteczne zakupy ubogim, wielodzietnym rodzinom z regionu, zgłoszonym przez naszych czytelników.

To już piąta edycja naszej akcji charytatywnej.

– Zachęcamy czytelników, aby zgłaszali rodziny ubogie, wielodzietne, ale też osoby samotne, chore i niepełnosprawne, których nie będzie stać na zorganizowanie świąt Bożego Narodzenia. Chcemy w tym magicznym czasie uwrażliwić mieszkańców regionu na potrzeby innych osób – mówi Katarzyna Głodek z działu marketingu „Głosu”.

Spośród wszystkich zgłoszeń wybierzemy pięć. Oso-

by wskazane przez naszych czytelników otrzymają bony o wartości 300 złotych, które będzie można zrealizować w sieci dyskontów Netto. Netto jest głównym partnerem naszej akcji.

Za bony będzie można kupić niemal wszystkie produkty oferowane przez sieć Netto, m.in. artykuły spożywcze, przemysłowe, słodczyce, prezenty, ale nie alkohol.

Jeśli więc widzą Państwo w swojej okolicy osoby potrzebujące naszej pomocy,

prosimy o informacje. W liście prosimy opisać wskazaną rodzinę, liczbę osób dorosłych i dzieci, problemy, z jakimi się boryka i jej starania o poprawę sytuacji materialnej. Należy też podać adres zgłaszanej rodziny i kontakt do jej przedstawiciela. Prosimy też o napisanie danych oraz numeru kontaktowego osoby zgłaszającej swoich sąsiadów czy znajomych.

Wszystkie zgłoszenia zwerifikujemy w ośrodkach pomocy społecznej po to, aby

móc przekazać bony rodzinom najbardziej potrzebującym. Mamy nadzieję, że przynajmniej dla pięciu rodzin nadchodzące święta będą trochę bardziej wesołe niż dotychczas. Dlatego prosimy też osoby zgłaszające o dyskrecję. Niech dla wybranych przez nas rodzin będzie to prawdziwa niespodzianka.

W najbliższych tygodniach będziemy na bieżąco informować o liczbie nadesłanych przez Państwa zgłoszeń, a w przedświątecznym tygodniu odwiedzimy wy-

brane rodziny i sprezentujemy im bony.

Zgłoszenia rodzin można przysyłać listownie pod adres redakcji „Głosu Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk. Na kopercie prosimy napisać hasło akcji „Pomóż swoim sąsiadom na święta”.

W poprzednich edycjach udało nam się łącznie pomóc kilkudziesięciu rodzinom z całego regionu słupskiego wskazanym przez naszych czytelników.

DANIEL KLUSEK

### Możesz pomóc – zgłoś się

Zachęcamy firmy, instytucje i osoby prywatne z całego regionu do udzielenia świątecznej pomocy rodzinom wskazanym przez naszych czytelników.

Jeśli chcą i mogą Państwo być św. Mikołajami, prosimy o kontakt z Katarzyną Głodek z działu marketingu „Głosu Pomorza” pod numerem telefonu 59 848 81 16 lub e-mailem pod adresem: katarzyna.glodek@mediaregionalne.pl

## Dziury miało nie być, ale wciąż jest

**INTERWENCJA** Po raz kolejny poinformowaliśmy urzędników z bytowskiego ratusza o niezabezpieczonym wejściu do schronu.

Tematem schronów zajęliśmy się na prośbę czytelnika.

– Kiedyś był schron przy dworcu autobusowym. Wnuk mówił, że w nim bawią się dzieciaki, a nastolatki wchodzi do środka – mówi mężczyzna.

Poszliśmy na dworzec, by odnaleźć wejście do rzekomego schronu. Okazało się, że faktycznie jest przy ulicy Nad Borują. Oslaniają go dwa betonowe murki. Jedno z wejść jest zamurowane czerwoną cegłą, drugie ktoś wybił. Widać, że jest to miejsce spotkań miłośników tanich trunków. Przy wejściu



Do nieczynnego schronu nadal można wejść.

Fot. Sylwia Lis

śmierdzi odchodami i mo- cerny. Wejścia zostały zamurowane ze względu na bezpieczeństwo. Schron

– Ten przy dworcu jest nie-

grozi zawaleniem i nie wolno do niego wchodzić – mówił na naszych łamach Krzysztof Kuczkowski, podinspektor obrony cywilnej w bytowskim urzędzie miasta. Obiecał, że o dziurze poinformuje odpowiedni wydział.

Sprawdziliśmy, czy dotrzymano słowa. Dziura dalej jest. Widać, że miejsce to jest często odwiedzane. Ponownie zadzwoniliśmy do ratusza. Kolejny urzędnik obiecał, że sprawą się zajmie. Sprawdzimy, bo na dworze robi się coraz zimniej i w schronie mogą koczować bezdomni.

(ZIDA)

W sobotę w „Głosie”

### Gdy umiera pies

Zwierzęta żyją na ogół krócej niż ludzie. Odejście ukochanego zwierzęcia jest zawsze tragicznym wydarzeniem w życiu

opiekuna i jego rodziny.

Jak sobie z tym radzić?

O tym piszemy w sobotę, 22 listopada, w „Weekendzie z rodziną”.





Imprezy nie tylko na weekend,  
wydarzenia kulturalne  
znajdziesz na  
www.strefaimprez.pl

## Informator

### DYŻURY APTEK

**Bytów:**  
piątek-niedziela Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45;

**Miastko:**  
piątek-niedziela Wracam do Zdrowia, ul. Dworcowa 3, tel. 59 857 51 55;  
**Człuchów:** piątek Oberland ul. Długosza 29, tel. 59 834 17 52; **sobota Rodzinna**, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77;  
**niedziela Centrum Zdrowia**, ul. Szczecińska 13, tel. 59 843 31 42.

### POMOC DROGOWA

**Bytów** 59 822 27 28; 665 301 316; **Człuchów** 59 834 14 12; 602 176 059.

### KOMUNIKACJA

**PKP** 94 91; 703 300 000; **PKS Bytów** - 59 822 22 38; **PKS Człuchów** 59 834 22 13; **PKS Miastko** 59 857 21 49.

### WAŻNE

**Bytów:** Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; **Zakład Energetyczny** 59 841 64 00; **Gazownia** 59 846 99 83.

### PORADNICTWO

**Bytów: Blżej Prawa** - bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Pochyła 34, tel. 59 307 00 10, czynne: poniedziałek-środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18, e-mail: porady@fundacja-parasol.org.

## Zaproszenia

### Czas na film

■ Dyrektor Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie zaprasza na premierę filmu Andrzeja Dudzińskiego pt. Księga Aniołów Józefa Chelmskiego, która odbędzie się w sobotę, 22 listopada 2014 r. o godz. 12:00 na II piętrze Domu Zakonnego. Projektowi towarzyszy wystawa plenerowa poświęcona Józefowi Chelmskiemu

prezentowana na bytowskim rynku.

### Gielda piosenki

■ Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Miastku zaprasza 22 listopada na XVIII Gieldę Piosenki dla Dzieci i Młodzieży. Początek o godz. 10. Wystąpią soliści i zespoły w trzech kategoriach wiekowych (7-12 lat, 13-16 lat, 17-20 lat).

(ANG)

W sobotę w „Głosie”

## Trening dla początkujących



Fitness może przybrać różne formy, różną intensywność. Ci, którzy dopiero rozpoczynają z nim przygodę, powinni

zacząć od treningu TBC. Piszemy na ten temat w sobotę, 22 listopada, w „Weekendzie z rodziną”.

# Koncert Michała Bajora w Bytowie

**KONCERT** 30 listopada w Bytowskim Centrum Kultury wystąpi Michał Bajor. Bilety są już do nabycia w sekretariacie.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Po dwóch latach koncertowania z recitalem piosenek francuskich z albumu „Od Piaf do Garou” Michał Bajor rozpoczyna nową koncertową i fonograficzną przygodę. Nagrał swoją osiemnastą płytę „Moje podróże”. Autorem tekstów jest Wojciech Młynarski. Muzykę skomponowali tak uznani twórcy, jak Włodzimierz Korcz, Włodzimierz Nahorny, Janusz Sent, Jerzy Derfel i Wojciech Borkowski, a także świetni muzycy grający w zespole Michała Bajora: Paweł Stankiewicz, Maciej Szczeciński, Tomasz Krezymon i Marcin Olak. Piosenki opowiadają o latach dzieciństwa w Opolu, debiucie w Warszawie, podróżach po świecie. Utwory są bardzo różnorodne: od nostalgicznych i dramatycznych, po zabawne, a nawet żartobliwe. I jedno je mocno łączy – są niezwykle osobiste. Piękne, mądre teksty Wojciecha Młynarskiego są bardzo wyraziste i porywające. I to zarówno te poważne, jak i te pogodne. A kompozycje tak znakomitych muzyków dopełniają całości tego nowego wyzwania artysty. W czasie koncertu będzie można też usłyszeć kilka piosenek ze starszego repertuaru, jak m.in. „Ogrzej mnie”, „Błędny rycerz” czy „Moja miłość największa”. Wszystkie autorstwa Wojciecha Młynarskiego. Bilety w cenie 55 zł są do nabycia w sekretariacie BCK w godz. 8–15. Koncert odbędzie się 30 listopada o godz. 17. ■



W Bytowskim Centrum Kultury wystąpi Michał Bajor.

Fot. Archiwum Michała Bajora



Biurowy Pogody  
Calvus  
Krzysztof Ścibor

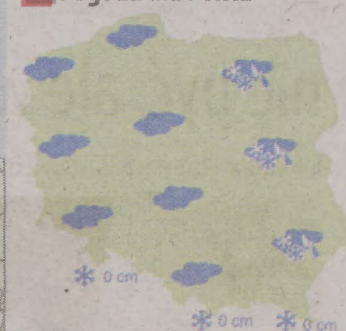
### Pogoda dla Pomorza

#### Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 2  
Siła wiatru (Bft) 2-3  
Kierunek wiatru SW



### Pogoda dla Polski



|                | Dzisiaj | Jutro |
|----------------|---------|-------|
| Gdańsk         | 3°      | 5°    |
| Kraków         | 6°      | 6°    |
| Lublin         | 2°      | 2°    |
| Olsztyn        | 2°      | 2°    |
| Poznań         | 5°      | 6°    |
| Toruń          | 4°      | 5°    |
| Wrocław        | 5°      | 6°    |
| Warszawa       | 3°      | 3°    |
| Karpacz        | 4°      | 5°    |
| Ustrzyki Dolne | 4°      | 4°    |
| Zakopane       | 5°      | 4°    |

### Pogoda dla Europy



|        | Jutro | Pojutrze |
|--------|-------|----------|
| Londyn | 11°   | 11°      |
| Paryż  | 13°   | 12°      |
| Rzym   | 18°   | 17°      |
| Berlin | 6°    | 6°       |
| Dublin | 12°   | 11°      |
| Oslo   | 2°    | 2°       |
| Wiedeń | 8°    | 7°       |
| Madryt | 18°   | 19°      |
| Lwów   | 4°    | 3°       |
| Moskwa | -2°   | -2°      |

LEGENDA: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marzący deszcz, zanieczyszczenia, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru, 19° temp. w dzień, 11° temp. w nocy, 15° temp. wody, 112 cm grubość pokrywy śnieżnej, 1011 hPa ciśnienie i tendencja



Tak kończył bieg zespół Taleksu Borysław Borzytuchom.

Fot. Ze zbioru Taleksu Borysław Borzytuchom

## LEKKOATLETYKA XIX Bieg Niepodległości odbył się w Borzytuchomiu. Triumfowali faworyci. Z grona mężczyzn: Michał Breszka, u pań: Joanna Terefenko.

Krzysztof Niekraś

krzysztof.niekrasz@mediaregionalne.pl

W XIX Biegu Niepodległości w Borzytuchomiu startowało 848 zawodników i zawodniczek. To drugi rezultat w historii imprezy. Rekord biegu głównego był pewny z uwagi na nową trasę, która wynosiła 4850 m. Rywalizacja przebiegała pod dyktando faworytów, którzy uplasowali się wśród najszybszych biegaczy borzytuchomskiej imprezy. Poza zasięgiem był 30-letni Michał Breszka (Ekonomik Maratończyk Łębork), który potwierdził znakomitą formę. Na mecie zameldował się jako pierwszy. Zwycięzcy zmierzono czas 15 minut i 13 sekund (nowy rekord). Za Breszką jako drugi przybiegł Tadeusz Zblewski (Baszta Bytów). Trzecią pozycję wywalczył Radosław Jankowski (Baszta). Na kolejnych miejscach finiszowali: 4. Michał Rolbiecki (Smętowo Granicz-

ne), 5. Dawid Mielewczyk, 6. Dawid Garski (obaj Baszta), 7. Mateusz Obecny (Człuchów), 8. Bartłomiej Krotla (CMKL Człuchów), 9. Leszek Ginter, 10. Sebastian Treder (obaj Talex Borysław Borzytuchom). – Na finiszu pobiegiem na maksa i wyprzedziłem swojego rówieśnika Tadeusza Zblewskiego. Tym samym zrewanżowałem się mu za to, że wyprzedził mnie podczas biegu w Oblivicach. Czas mogłem mieć jeszcze lepszy, ale i tak jest to nowy rekord trasy. Nowa trasa była trudniejsza od poprzedniej. W tegorocznym biegu chodziło mi głównie o zajęcie pierwszego miejsca. Udało mi się wygrać i z tego jestem zadowolony. Jednak czuję zmęczenie. Teraz dwa tygodnie odpocznę, a następnie szykować się będę do biegu sylwestrowego na osiem kilometrów w niemieckiej miejscowości Trier – oznajmił łęboreczanin Michał Breszka.

W stawce kobiet zwyciężyła Joanna Terefenko (rocznik 1993) z Akademii Pomorskiej Słupsk, która na co dzień jest biegaczką usteckiego Jantara. Triumfatorka miała czas 18 minut i 49 sekund (nowy rekord). Drugie miejsce zajęła Ewelina Gostomczyk (Chojniczanka Chojnice). Trzecią lokatę wywalczyła chojniczanka Dominika Grzelak. Dalsza kolejność na mecie poza podium: 4. Paulina Przybyszewska (Jantar Ustka), 5. Sabina Nitzka (Wiking Rychnowy), 6. Justyna Janta-Lipińska (Ściąg Team Bytów), 7. Ewa Dawidowska (Baszta Bytów), 8. Weronika Osiowy (CMKL Człuchów), 9. Małgorzata Adamczyk, 10. Patrycja Treder (obydwie Talex Borysław Borzytuchom).

Trzeba zaznaczyć, że imprezy biegowe po ziemi bytowskiej w ramach cyklu Cross Festival zawsze cieszą się sporym powodzeniem i dostarczają ogromnej dawki

emocji. Sportowych talentów biegowych nie brakuje w tym regionie. Dla najmłodszych uczestników była to znakomita zabawa. Jednocześnie dla wszystkich młodych biegaczy i biegaczek był to duży wysiłek, ale po minięciu mety była wielka satysfakcja. Zawody przeprowadzono bardzo sprawnie. W poszczególnych kategoriach wiekowych czołowe miejsca na mecie wywalczyli: roczniki 2006-2007 (600 m) – dziewczęta: 1. Julianna Świątkowiak (Borzytuchom), 2. Otylia Możuch (Człuchów), 3. Milena Kalinowska (Przechlewo); chłopcy: 1. Szymon Treder (Parchowo), 2. Mateusz Buśko (Szczzenurze), 3. Jacek Glazik (SP nr 2 Bytów); 2004-2005 – dziewczęta (600 m): 1. Karolina Ginter (Brzeźno Szlacheckie), 2. Daria Orłowska (Niepogledzie), 3. Maria Strenke (Sępólno Krajeńskie); chłopcy (1000 m): 1. Maksymilian Łabędź (Człuchów), 2. Krzysztof Kaspro-

wicz, 3. Adrian Mostowski (obaj Rekowo); 2002-2003 (1000 m) – dziewczęta: 1. Marcelina Osiowy (Człuchów), 2. Marcelina Typa (SP nr 5 Bytów), 3. Regina Piechowska (Lipnica); chłopcy: 1. Mikołaj Szerba (Rokity), 2. Adam Spiczak-Brzeziński, 3. Dawid Kowalonek (obaj SP nr 2 Bytów); 1999-2001 – dziewczęta (1000 m): 1. Beata Topka (Lipnica), 2. Wiktoria Metlicka (Studzienice), 3. Weronika Nawrocka (Człuchów); chłopcy (1500 m): 1. Dawid Mizgier (Rokity), 2. Daniel Kryzel (Kończygłowy), 3. Paweł Bukowski (Bytów).

W biegu VIP-ów na 1000 metrów wystartowało 57 zawodników i zawodniczek. Większość stanowili byli i obecni reprezentanci Taleksu Borysław. W ten sposób postanowiono uczcić 20. rocznicę istnienia Taleksu. Flagę podczas biegu symbolicznie trzymali: trener Jarosław Ściagała, prezes Jarosław Wrycza

i zwycięzca-rekordzista, wychowanek Michał Breszka. Pierwsze trójki: kobiety – 1. Beata Topka, 2. Małgorzata Adamczyk, 3. Patrycja Treder; mężczyźni – 1. Leszek Wróblewski, 2. Sławomir Wierzejewski, 3. Piotr Gawron. W biegu przedszkolaków na 100 m triumfatorami zostali Amelia Typa i Jan Drab. W loterii szczęście dopisało Dariuszowi Złotkowi, który kupił los o numerze 11.

W klasyfikacji gmin wygrał Bytów – 236 pkt. Dalsza kolejność: 2. Borzytuchom – 117 pkt, 3. Czarna Dąbrówka – 107 pkt, 4. Lipnica – 75 pkt, 5. Parchowo – 41 pkt, 6. Studzienice – 39 pkt. W klubowej punktacji triumfowała bytowska Baszta – 66 pkt. Kolejne miejsca zajęli: 2. Talex Borysław Borzytuchom – 43 pkt, 3. Chojniczanka Chojnice – 34 pkt, 4. CMKL Człuchów – 18 pkt. Kolejna impreza w cyklu Cross Festival zaplanowano na 6 grudnia w Borowym Młynie. ■

### Kolarstwo

#### Inauguracja bytowskich przełajowców

Kolarze Baszty Bytów zainaugurowali sezon przełajowy 2014/2015 startami w wyścigach Pucharu Polski w Bieganowie i Zielonej Górze (woj. lubuskie). Wyścigi w Bieganowie (IV runda): młodzieżki – 1. Aleksandra Ziaja (Wilga Golkowice), 4. Martyna Krefta (Baszta Bytów); kobiety open – 1. Olga Wasiuk (Błękitni Kozięgłowy), 2. Dorota Warczyk (Start Tomaszów Mazowiecki), 3. Zofia Rzeszutek (Baszta) – pierwsze miejsce wśród junierek; Młodzicy – 1. Kacper Siński (Huragan Zagań). W gronie juniorów triumfował Tomasz Rzeszutek (Baszta). Siódmy był mieszkaniec Bytowa Adrian Kaiser, który reprezentował Cartusie Kartuzi. Elita: 1. Kacper Szczepaniak (Agro-

chest Team), 2. Wiktor Mikler (Wiktor Jarocin), 3. Bartosz Piliś, 4. Wojciech Halejak (obaj Mexller Team); masters M 40-49: 1. Aleksander Gawryluk (Diversey Team). Rozstrzygnięcia w Zielonej Górze (V seria): młodzieżki – 1. A. Ziaja, 6. M. Krefta; kobiety open – 1. O. Wasiuk, 2. Z. Rzeszutek (pierwsze miejsce w gronie junierek), 3. Anna Tomczyńska (Kozminianka); młodzicy – 1. Hubert Drobek (Trasa Zielona Góra), 8. A. Suszko, 11. R. Wejman; juniorzy młodsi – 1. Wojciech Ceniuch (Piaś Gliwice), 6. J. Suszko, 18. R. Roślowski, 22. K. Kerner, 38. M. Reclaw. B. Suszko nie ukończył rywalizacji. Klasyfikacja juniorów: 1. Szymon Sajnok (Cartusia), 2. T. Rzeszutek, 3. Dawid Łączkiewicz (Kozminianka).

(FEN)

### Tenis stołowy

#### Grali czwarty raz

Trwa XXVII Grand Prix Bytowa 2014. Czwarty turniej rozegrano w hali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Bytowie. Na czołowych miejscach w poszczególnych grupach uplasowali się: kobiety open – 1. Patrycja Drobińska, 2. Agata Chrapkowska (obydwie UKS Konarzyny); juniorzy rocznik 1997 i młodsi – 1. Krystian Tomczak (PMDK Miastko), 2. Maciej Biernat (ZSP Bytów); seniorzy rocznik 1996 i starsi – 1. Michał Bregier (UKS 8), 2. Andrzej Trapp (Bytów). Piąty turniej zaplanowany jest na 23 listopada (niedziela). O godz. 10 grać będą kobiety i juniorzy, a o godz. 11 spotkają się seniorzy. Gry odbędą się w hali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Wł. Sikorskiego w Bytowie.

(FEN)

### Siatkówka

#### Hermes prowadzi

Gminna Amatorska Liga Siatkówki Kończygłowy 2014/2015 nie zwalnia tempa. W kończygłowskiej hali Zespołu Szkół rozegrano kolejne mecze. Tym razem była to trzecia rywalizacja. Jej rezultaty: FC Wierszyno – Sądzi + 1 Kończygłowy 3:0 (25:10, 25:19, 25:19), KS Dominis Barnowo – Uczniowski Klub Sportowy Hermes Łubno 1:2 (23:25, 26:24, 16:25), KSK Kończygłowy – KS Dominis 3:0 (25:18, 25:16, 25:14), Specjaliści Barnowiec – KSK 0:3 (14:25, 24:26, 18:25), Napoli Kończygłowy – Specjaliści 3:0 (25:21, 28:26, 35:33), Sądzi + 1 – Osiedlowi Kończygłowy 2:1 (22:25, 25:18, 25:16). Na czele stawki znajduje się UKS Hermes Łubno, który rozegrał pięć meczów i ma na koncie 18 punktów. Skład Hermesa: Patryk Borowski, Pa-

tryk Nawrocki, Wojciech Mroczek, Magdalena Borowska, Natalia Wabik, Natalia Kistowska, Dawid Koziół, Piotr Szura, Jakub Mucha, Tobiasz Rachwał. Na drugim miejscu znajduje się KSK Kończygłowy. Zespół ten zgromadził 16 punktów w czterech meczach. Trzecią lokatę zajmuje KS Dominis Barnowo, który ugrał 8 punktów w czterech spotkaniach. Czwarty turniej rozegrany zostanie 29 listopada (sobota). Zestaw par: Specjaliści – KS Dominis (godz. 10), Napoli – Sądzi + 1 (godz. 11.15), Napoli – Osiedlowi (12.30), Osiedlowi – KSK (13.45). Gry odbywają się w hali Zespołu Szkół przy ul. Szkolnej w Kończygłowach.

(FEN)

### Siatkówka

#### Amatorzy zaczęli

Rozpoczęły się rozgrywki XVIII Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej o Puchar Zarządu Banku Spółdzielczego w Człuchowie. Do rywalizacji zgłosiło się 11 zespołów. Wyniki spotkań: AZS Politologia Człuchów – Set Point Szczecinek 1:2 (16:25, 26:24, 6:15), Set Point – ZKS Contra Poldanor Prime Food Przechlewo 2:1 (25:23, 23:25, 17:15), Kares Człuchów – AZS Politologia 1:2 (19:25, 25:23, 17:15), MOS Wierzychowo – ZKS Contra Poldanor Prime Food 1:2 1:2 (25:15, 21:25, 13:15), Kares – 1:2 (16:25, 25:17, 7:15). Pierwszym liderem został Set Point Szczecinek, który ma 4 punkty. Następne mecze 22 listopada (sobota). Wszystkie spotkania odbędą się w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji (ul. Szkolna) w Człuchowie.

(FEN)



# Sędzia chce być szanowany

**ROZMOWA** z Kamilem Grzębowskim, sędzią piłkarskim, prowadzącym mecze w IV lidze i słupskiej klasie okręgowej oraz w hali.

– Czy miał pan coś wspólnego z futbolem w latach młodości?

– Od dziesiątego roku życia zacząłem grać w piłkę nożną w Kolejarzu Chojnice i całe młodsze lata spędziłem jako junior właśnie w tym klubie pod wodzą trenera Janusza Fabicha.

– Ile lat grał pan w piłkę nożną i na jakiej pozycji?

– Grałem łącznie piętnaście lat, z czego dwanaście na trawie i pięć w futsalu, przy czym dwa lata łącznie jesienią i wiosną na trawie, zimą w hali. Byłem środkowym obrońcą.

– Jakiego reprezentował pan klub?

– Kilka ich było. Wśród nich: Kolejarz Chojnice, Piast Czeluchów, Chojniczanka Chojnice, Borowiak Zersk, Jantar Pawłowo, Holiday Chojnice, Red Devils Chojnice.

– Pracował pan z wieloma trenerami. Którego szkoleniowców pan najbardziej cenił i dlaczego?

– Wszystkich moich trenerów darzę wielkim szacunkiem, bo od każdego czegoś się nauczyłem. Janusz Fabich uczył mnie stawiać pierwsze kroki na boisku. U Marka Wielewickiego nauczyłem się gry technicznej oraz precyzyjnych strzałów na bramkę z rzutów wolnych. Ważnym trenerem, o którym chciałbym wspomnieć, był Tomasz Aftański, który prowadził między innymi narodową kadrę futsalu.

– Co spowodowało, że przedwcześnie zakończył pan karierę zawodniczą?

– Głównym czynnikiem, dla którego przestałem grać w piłkę nożną, było sędziowanie. Początkowo myślałem, że da się to pogodzić. Jednak z biegiem czasu wiedziałem, że się myliłem. Na

jednym z moich meczów miałem obserwatora, który powiedział: Kamile nie da się ciągnąć dwóch srok za ogon. Określ się, czy chcesz grać, czy sędziować, jeśli chcesz coś w jednym lub drugim osiągnąć. Te słowa pamiętam do dziś.

– Co pana skłoniło do sędziowania?

– Namówił mnie mój tata, który zresztą do grania w piłkę nożną też. Początkowo byłem sceptycznie do tego nastawiony, ale po głębszym zastanowieniu powiedziałem czemu nie i tak zaczęła się moja przygoda z gwizdkiem, czego dzisiaj z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że nie żałuję.

– Od kiedy zaczął pan przygodę sędziowską w futbolu?

– Przygodę z gwizdkiem zacząłem w 2004 roku w podokręgu Gdańsk, ale już od pięciu lat jestem sędzią podokręgu Słupsk.

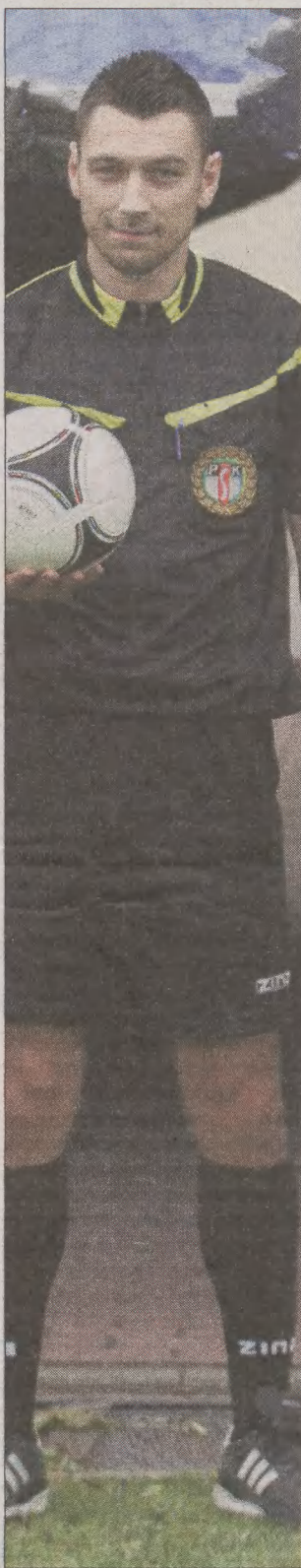
– Zawodnicze doświadczenie chyba jest pomocne w sędziowaniu. Tak mi się przynajmniej wydaje. A co pan o tym sądzi?

– Uważam, że gra jako zawodnik jest bardzo przydatna i pomocna w sędziowaniu. Łatwiej mi ocenić, kiedy piłkarz symuluje, a kiedy jest naprawdę faulowany i na jaką kartkę.

– W jakich klasach rozgrywkowych pan sędziuje?

– Obecnie jestem sędzią czwartej ligi. Sędziuję również mecze piątej ligi, A i B klasy oraz spotkania juniorskie do wszystkiego na trawie. Jeśli chodzi o hali, to jestem kandydatem na sędziego centralnego, czyli ekstraklasy i pierwszej ligi futsalu. W swojej historii mam występy jako sędzia główny trzeciej ligi. Byłem sędzią asystentem na meczu Młodej Ekstraklasy Legia Warszawa – Wisła Kraków.

– To duże obciążenie



Fot. Łukasz Capar

psychiczne, gdy jest się jednym z najlepszych arbitrów i czuje się na sobie wzrok nie tylko piłkarzy, trenerów, działaczy i kibiców na stadionach. Jak znosi pan brzemień popularności?

– Powiem szczerze, im wyższa liga, tym obciążenie psychiczne jest coraz większe, ale do tego z biegiem czasu idzie się przyzwyczaić. Z drugiej strony nie miałem z tym problemu, ponieważ popularność to dopiero nabywa się w telewizji.

– W pracy sędziego najważniejsza jest wiedza teoretyczna czy przygotowanie fizyczne?

– Myślę, że wiedza teoretyczna i przygotowanie fizyczne to bardzo ważne czynniki, ponieważ jeden z drugim wiąże się ściśle. Ja chcę być dobrym sędzią i piąć się w drabinie awansu do wyższych lig.

– Do którego meczu niechętnie pan wraca w swojej dotychczasowej karierze z gwizdkiem?

– Sądzę, że nie ma takiego meczu, gdyż każdy jest inny i każdy czegoś uczy. Raz posędziuje się lepiej, nieraz trochę gorzej, ale najważniejsze jest to, aby z każdego spotkania wyciągnąć wnioski i wyeliminować swoje błędy.

– Z kim ze środowiska sędziowskiego utrzymuje pan najlepsze kontakty koleżeńskie?

– Mam sporą grupę przyjaciół. W tym gronie są między innymi: Łukasz Kolter, Łukasz Karski i Mariusz Hope.

– Ile spotkań figuruje na pana koncie?

– Około 650 spotkań na trawie oraz prawie 100 meczów w hali.

– Czy są drużyny, których pan nie lubi, albo boi się pan im sędziować?

– Osobiście nie myślę takimi kategoriami, których drużyn nie lubię, a którym

## Wizytówka Kamila Grzębowskiego

Data urodzenia: 19.03.1984r.

Stan cywilny: żonaty.

Pseudonim: Grzybek

Rodzina: trzysobowa.

Rodzeństwo: brak.

Wzrost: 188 centymetrów.

Waga: 84 kilogramów.

Ulubione dyscypliny poza piłką nożną: narciarstwo, kolarstwo, tenis ziemny, piłka ręczna.

Hobby: sędziowanie, jazda rowerem i na nartach, piłka nożna, podróżowanie.

Ulubiona muzyka: R&B.

Nie aprobuję: kłamstwa, układów i fałszywych ludzi.

Marzenie z życia prywatnego: przede wszystkim zdrowie, następnie domek nad wodą z ogrodem.

Samochód: VW Passat.

Punktualność: jest przestrzegana.

boję się sędziować. Zawodnicy swoim zachowaniem bardzo wpływają na sędziów. Najlepszym rozwiązaniem na to jest obrać odpowiednią taktykę na zawody oraz być cwańszym od piłkarzy.

– Jakiego sprzętu i ubioru używa pan do prowadzenia zawodów?

– W naszym związku są ogólnie wytyczne, że sędziowie mają prowadzić zawody w strojach Zina.

– Na sędziowaniu można się dorobić?

– Zależy jak kto na to patrzy. Jeśli sędziowanie jest jedynym źródłem utrzymania, to można normalnie za to żyć, ale nie są to jakieś wielkie pieniądze. Ja na co dzień pracuję, jako żołnierz i sędziowanie traktuję jako hobby, to, co lubię robić w swoim wolnym czasie, a gdy do tego jeszcze mogę dorobić parę groszy, to bardzo się cieszę.

– Kto pana zdaniem jest najlepszym arbitrem w kraju, a kto w naszym regionie?

– Jeśli chodzi o nasz kraj, to nie mam swojego faworyta. W naszym regionie najwyżej

cenilem Dawida Piaseckiego ze Słupska. Na dzień dzisiejszy jest wiele młodych, obiecujących i perspektywicznych sędziów.

– Jak rodzina traktuje w domu sędziego?

– Uważam, że bardzo dobrze, na każdym kroku mam ich wsparcie, żyją tym razem ze mną i bardzo mi pomagają.

– Najmilsze przeżycie w pana karierze?

– Myślę, że mecz Młodej Ekstraklasy Legia Warszawa – Wisła Kraków na warszawskim stadionie przy Łazienkowskiej.

– Czy informacje o zakupnych sędziach nie zniechęcają pana do prowadzenia zawodów?

– Każdy sędzia pracuje na swoje dobre imię, takie osoby zdarzają się wszędzie, nie patrz na innych, robie to, co do mnie należy i prowadzę zawody najlepiej jak tylko potrafię, nie faworyzując żadnej z drużyn.

– Które spotkanie piłkarskie było najtrudniejsze do sędziowania?

– Najbardziej mi utkwiał w głowie trzecioliigowy mecz Gwardia Koszalin – Kaszubska Kościerzyna.

– Jak godzi pan obowiązki sędziego z pracą?

– Jestem żołnierzem i pracuję od poniedziałku do piątku, a mecze są w weekendy i sporadycznie w środy.

– Jaki był najwyższy wynik meczu sędziowanego przez pana?

– Spotkanie juniorów KP Starogard Gd. – Błękitni Stare Pole 27:0, a w meczu seniorów MKS Debrzno – Chojniczanka Chojnice 0:13.

– Ile wynosi rekord kartek pokazanych przez pana?

– Dziesięć kartek.

– Do kiedy zamierza pan sędziować?

– Będę się starał jak najdłużej. Oby tylko zdrowie dopisało. ■

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF NIEKRASZ

## Piłka ręczna

### Stolem pierwszy

Z okazji Dnia Niepodległości UKS Orzeł Kołczygłowy był organizatorem XIV Turnieju Piłki Ręcznej Chłopców. Wyniki: Błyskawica Studzienice – Orzeł Kołczygłowy 16:15, Stolem Tuchomie – Hermes Łubno 8:8, Błyskawica – Hermes 12:13, Stolem – Orzeł 15:11, Orzeł – Hermes 12:16, Stolem – Błyskawica 14:10. Tabela: 1. Stolem, 2. Hermes, 3. Błyskawica, 4. Orzeł. Stolem: Karol Miotk (uznany go za najlepszego bramkarza), P. Paułbicki, K. Sływa, M. Wantoch Rekowski, T. Zieliński, D. Hering, F. Malek, A. Jutrzenka, Sz. Kowalski, K. Koglin, K. Miotk, J. Pluto-Prądzyński, A. Benkowski. Stolem prowadzili Jerzy Szreder i Rafał Wróblewski. Najskuteczniejszy był Patryk Kwasiogroch (Orzeł) – 18 bramek.

(FEN)

## Tenis stołowy

### Finał powiatowy

W Borowym Młynie odbył się finał powiatowy gimnazjady w tenisie stołowym. Rozstrzygnięcia w stawce dziewcząt: 1. Gimnazjum Borowy Młyn (skład: Marta Rudnik, Agata Rudnik), 2. Gimnazjum nr 2 Bytów, 3. Gimnazjum Nakła, 4. Gimnazjum Półczno, 5. Gimnazjum Dretyn, 6. Gimnazjum Rokity, 7. Gimnazjum Tuchomie. W gronie chłopców wygrało Gimnazjum Miastko (Krystian Tomczak, Adam Sztobnicki, Kamil Górko), które było uważane za zdecydowanego faworyta i nie zawiodło oczekiwania. Dalsza klasyfikacja w chłopcach zmaganiach: 2. Gimnazjum Lipnica, 3. Gimnazjum Tuchomie, 4. Gimnazjum nr 1 Bytów, 5. Gimnazjum Nakła, 6. Gimnazjum Borzytuchom, 7. Gimnazjum Półczno.

(FEN)

## Warcaby

### Bitwa na pionki

Kazimierz Litwiński, Agata Litwińska i Bartosz Wnuk-Lipiński to zwycięzcy turnieju w warcabach stupolowych, jaki odbył się w Bytowskim Centrum Kultury. Wśród mężczyzn (seniorzy i juniorzy) zwyciężył Kazimierz Litwiński – Ugoszcz (12 pkt). Drugie miejsce zajął Henryk Mechliński – Słupsk (10 pkt), a trzecie Damian Litwiński – Ugoszcz (8 pkt). Wśród pań wygrała Agata Litwińska – ZSEU w Bytowie (21 pkt). Drugie miejsce zajęła Klaudia Gostomczyk – ZS Lipnica (18 pkt). Wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów wygrał Bartosz Wnuk-Lipiński – ZS Lipnica (13 pkt). Drugie miejsce zajął Jakub Wantoch Rekowski – ZS Lipnica (10 pkt).

(ANG)

## Lekkoatletyka

### Po raz drugi biegali przełajowcy

W Jasieniu odbyły się drugie biegi przełajowe w ramach XVIII Grand Prix Czarnej Dąbrówki. Biegło 192 zawodników. Rywalizacja w biegu głównym przeprowadzona została na 6000 m. Kolejność: 1. Grzegorz Ebel, 2. Leszek Wróblewski (obaj Baszta Bytów). Z kobiet triumfowała Sylwia Lewandowska (Baszta). Za bytowianką na kolejnych miejscach finiszowała Jolanta Szczerba (Rokity). W pozostałych kategoriach czołowe miejsca wywalczyli: rocznik 2009 i młodszy (100 m) – dziewczęta: 1. Paulina Goliszek, 2. Izabela Ostrowska (Jasień); chłopcy: 1. Filip Żwirak, 2. Paweł Labuda (Czarna Dąbrówka); rocznik 2008 (300 m) – dziewczęta: 1. Paulina Lewandowska (Nożyno), 2. Maja Wojniak (Jasień); chłopcy: 1. Patryk Zelewski (Jasień), 2. Dawid Stenka

(Rokity); 2007 (400 m) – dziewczęta: 1. Paulina Jósowska (Rokity), 2. Amelia Wieligda (Czarna Dąbrówka); chłopcy: 1. Dawid Cyron (Bytów), 2. Bartosz Galus (Czarna Dąbrówka); 2006 (500 m) – dziewczęta: 1. Agata Butowska (Czarna Dąbrówka), 2. Zofia Kosińska (Jasień); chłopcy: 1. Karol Labuda, 2. Tomasz Gruchała (obaj Rokity); 2005 – dziewczęta (500 m): 1. Martyna Driwa, 2. Weronika Brzeska (Rokity); chłopcy (1000 m): 1. Mateusz Malek, 2. Dominik Butowski (obaj Czarna Dąbrówka); 2004 (1000 m) – dziewczęta: 1. Wiktoria Malek, 2. Wiktoria Mach (Czarna Dąbrówka); chłopcy: 1. Daniel Gosz (Jasień), 2. Dominik Labuda (Rokity); 2003 (1000 m) – dziewczęta: 1. Agata Lejk, 2. Aleksandra Malek (Czarna Dąbrówka); chłopcy: 1. Ma-

ciej Brzeski, 2. Andrzej Klejna (ZS Rokity); 2002 (1000 m) – dziewczęta: 1. Dominika Szczerba (Rokity), 2. Wiktoria Cybulska (Nożyno); chłopcy: 1. Mikołaj Szczerba (Rokity), 2. Tomasz Gruska (Jasień); 2001 (1000 m) – dziewczęta: 1. Martyna Hewelt (Czarna Dąbrówka), 2. Klaudia Chłopicka (Rokity); chłopcy: 1. Mariusz Misk, 2. Kacper Wicz (obaj Rokity); 2000 (1000 m) – dziewczęta: 1. Weronika Wieligda (Czarna Dąbrówka), 2. Izabela Domaszek (Nożyno); chłopcy: 1. Bartosz Mielewicz, 2. Dominik Cyron (obaj G 2 Bytów); 1999 (1000 m) – dziewczęta: 1. Martyna Dalecka (Rokity), 2. Hanna Konkol (Czarna Dąbrówka); chłopcy: 1. Dawid Mizgier (Rokity), 2. Maciej Wiszowaty (Czarna Dąbrówka).

(FEN)